Dziś 6 stron WARSZAWA, CZWARTEK 8 SIERPNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 216 (616) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Sekretarz Generalny CKW tow. Józef Cyrankiewicz określa

Drogi naszej Partii

Przyjaźń z ZSRR — jednolity front — silna PPS

W poniedziałek, dn. 5 bm., na odbytym w sali KRN wiecu, inaugurującym prace Stołecznego Komitetu PPS, sekretarz generalny CKW tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił następujące przemówienie:

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Zbieramy się dziś tu między sobą, ażeby uroczyście rozpocząć pracę nowego Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Witam przedstawicieli robociarskiej Warszawy, ze szczególną radością witam tak licznie przybyłą młodzież OMTUR-ową, chlubę i nadzieję Partii, „młodą gwardię proletariackich mas".

Warszawa otrzymuje swój własny Stołeczny Komitet, który będzie prowadzić na tym terenie naszą Partię i tę część klasy robotniczej, świata pracy i inteligencji, która pod naszymi sztandarami maszerować chce do niepodległej Polski socjalistycznej.

PRZED DZIESIĘCIU LATY

Mają swoją tradycję, bogate w walkę i bogate w poświęcenie klasy robotniczej także inne miasta w Polsce. Gdy w roku 1936 w dobie groźnych pomruków faszyzmu przyjechaliśmy tutaj do Warszawy z całej Polski, aby pochylić nasze sztandary czerwone przed stokami Cytadeli, aby ślubować wierność Partii, wierność dwum naczelnym, podstawowym zasadom, które nas prowadzą: Niepodległości i Socjalizmowi, wówczas lud Warszawy zgromadzony na ulicach, z entuzjazmem i huraganem okrzyków witał pochód czerwonego Krakowa, zwycięskiego Krakowa z marca 1936, z rozprawy z sanacyjnym wojewodą, z rozprawy z próbą zdławienia klasy robotniczej policyjną przemocą. Równie entuzjastycznie witał lud Warszawy czerwoną i jednolitofrontową Łódź, ciężko zmagającą się z faszyzmem endeckim. Witał wówczas lud Warszawy całą Polskę, wszystkie ośrodki krwawych walk bohaterskiej klasy robotniczej. Witali nas także faszyści endeccy i onerowscy, petardami rzucanymi w pochód raniącymi robotników za to, że przyszli przysięgać wierność niepodległości i socjalizmowi. Za to, że walczyli o Polskę inną aniżeli chcieli naśladowcy Hitlera i Mussoliniego, za to, że mieli bohaterów takich jak Okrzeja, którzy strzelali do zaborcy, a nie takich jak Niewiadomski, którzy zaczęli dopiero strzelać do własnego Prezydenta, a nie takich jak gen. Januszajtis, którzy zamachy urządzali dopiero na własny polski rząd, gdy nie był on obszarniczy, endecki, tylko lewicowy.

LEKCJA PATRIOTYZMU

Głównym wrogiem faszyzmu w Polsce, trzonem oporu, najsilniejszą zaporą przeciw Ozonowi, przeciw Oenerowi była wówczas Polska Partia Socjalistyczna, była klasa robotnicza, były potężne klasowe, jednolitofrontowe Związki Zawodowe. Myśmy byli wówczas pod zaciekłym ogniem oszczerstw, obrzucani błotem, odsądzani od patriotyzmu. Patriotyzm zaczynał się tam dopiero, gdzie bezczelnie wychwalano Hitlera i faszyzm, tam gdzie z nim paktowano, tam gdzie torowano mu drogę, tam gdzie rozbrajano moralnie Polskę przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu. Monopol na patriotyzm, monopol na myślenie państwowe zaczynał się w Ozonie, a kończył w stronnictwie Narodowym, Oenerze i „Falandze". Robotnik był bolszewikiem, gdy domagał się dla siebie podwyżki zarobków, był bolszewikiem, gdy domagał się praw obywatelskich, był żydo-komuną, gdy mówił o równości obywateli wobec państwa, był pachołkiem żydowskim, gdy walczył o swój udział w rządach, gdy chciał



brać współodpowiedzialność za losy państwa, za losy ziemi, na której się urodził.

Skończyła się ta lipa faszystowska, gdy przyjechał do nas Hitler, ale już nie tak jak przed tym Goering przyjeżdżał na polowanie do Prezydenta, tylko gdy Hitler przyjeżdżał na swoich czołgach i witał polską ziemię bombami. Wszyscy jego polscy przyjaciele ideologiczni musieli zamilknąć, najlepsi przyjaciele najszybciej z Polski wyjeżdżali, inni musieli zapomnieć o swoich sympatiach, o swoich błędnych drogach myślenia i jeżeli chcieli czuć się Polakami musieli stanąć obok klasy robotniczej do walki i do obrony polskich miast. Nie został wówczas w Warszawie z polskim ludem ani prezes Ozonu — ciężko na wodza windowany gen. Skwarczyński, ani wódz narodu z nominacji Rydz, — nie oni prowadzili lud Warszawy do walki — został wówczas obok żołnierzy i razem z robotnikami jeden z tych obrzucanych przed tym błotem: Mieczysław Niedziałkowski.

Nie został wówczas w Gdyni biskup Szelągowski, którego tak oburzały podczas defilady podniesione robociarskie pięści. Został z tymi gołymi, robociarskimi pięściami opluwany przed tym jako komunista Kazimierz Rusinek.

MIELIŚMY RACJĘ!

Zaszła wtedy proszę towarzyszy rzecz niezmiernie ważna. Pierwszy punkt zwrotny pierwsza dokumentacja naszego stanowiska i naszej postawy. Unaoczniło się coś, co daje nam historyczne prawa do przodowania narodowi polskiemu w jego trudnej drodze. Oto gdy robotnik warszawski budował barykady na przedmieściach, aby zagrodzić drogę czołgom niemieckim, gdy robotnica z Woli czy z Mokotowa lała ukrop na chciwe naszej ziemi germańskie pyski, to robotnik ten i robotnica i chłopiec rzucający w czołg butelkę benzyny, realizował wówczas przysięgę swojej Partii na stokach Cytadeli w roku 1936. Robotnik ten krwawił wówczas za tę prawdę, którą mówiła mu już w roku 1934 uchwała Rady Naczelnej PPS, że faszyzm to wojna, że Hitler to zagłada niepodległości, że walka z faszyzmem to walka o niepodległość.

Jeżeli walczył wówczas obok klasy robotniczej kto inny z najeźdźcą niemieckim, a byli tacy, bo walczył cały naród, to walczył na przykład generał, mimo, że przed tym może podejmował Goeringa w Białowieży, to walczył może także taki endek, który przed tym wyciągał rękę do hitlerowskiego pozdrowienia, który chwalił Hitlera, który zajmował się tylko tłuczeniem Żydów, który rzucał petardy i strzelał w pochody robotnicze. On walczył częściowo wbrew swojej ideologii, częściowo mimo swojej ideologii po prostu pochłonięty przez wir dziejowych wypadków, nieraz zdziwiony i zaskoczony obrotem tych wypadków; w ostatniej chwili i na pewno nietrwale oko w oko z rzeczywistością, z najazdem, podporządkowany instynktowi narodowemu, powtarzam, podporządkowany instynktowi narodowemu, który od dawna już sformułowany był w wytyczne polityki i walki narodu przez Polską Partię Socjalistyczną.

Generał ten czy inny mógł mieć dobre wykształcenie wojskowe a oddział ten czy inny mógł być lepiej wyposażony technicznie aniżeli robotnica z Woli albo gdyński kosynier, ale generał i jego wykształcenie jest narzędziem wojskowym, wyposażenie lepsze technicznie jest też tylko środkiem do celu. — Cel natomiast, cel i sens walki wyrażał wówczas, towarzysze, ten robotnik z Woli i ta robotnica z Mokotowa i ich Partia Niepodległości i Socjalizmu.

W WARSZAWIE ZOSTAŁA PPS

Słuszność dziejową, głębokie zespolenie się z prawdziwym instynktem, konsekwencję swojej postawy i socjalistycznej i niepodległościowej reprezentowała wówczas, proszę towarzyszy, jak to wszyscy dzisiaj widzimy nie Ozon i jego Skwarczyński, nie Koc ze swoimi pułkownikami, nie stronnictwo Narodowe, które chciało faszyzmu, nie ci co zachwycali się Hitlerem i małpowali Hitlera, nie ci co chcieli sojuszu z Niemcami, nie ci co wyszydzali demokrację, nie ci co mówili o demokracji angielskiej i francuskiej, że są zgniłe i żydowskie, ale ci którzy mówili o wielkiej walce demokracji z faszyzmem, ci co mówili o tym, że miejsce Polski musi być w bloku państw pokojowych, państw walczących o swoją wolność przeciw faszyzmowi.

Głęboką słuszność historyczną miała Polska Partia Socjalistyczna. Dlatego w Warszawie jako symbol oporu został nie Doboszyński ze Stronnictwa Narodowego, nie Skwarczyński z Ozonu tylko Mieczysław Niedziałkowski i Stanisław Dubois i Barlicki. Została Polska Partia Socjalistyczna jako nosicielka idei niepodległości.

(Dalszy ciąg przemówienia na str. 3-ej)

Saillant przybywa do Warszawy

PARYŻ. Sekr. gen. Światowej Federacji Zw. Zawod. Louis Saillant, który udaje się do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego, by zapoznać się z całokształtem życia polskiego, a w szczególności ze zdobyczami społecznymi i rozwojem ruchu zawodowego młodej demokracji polskiej, powiedział przed odjazdem, iż dążeniem jego będzie pozyskanie współpracy polskich związków zawodowych.

„Sam fakt, — powiedział Saillant— że w przeciągu jednego roku liczba członków zw. zawod. wzrosła z 800 tys. na półtora miliona mówi o ogromnej żywotności polskiego ruchu zawodowego. Polska jest jednym z tych krajów, który w składzie swej delegacji na Konferencję Pokojową posiada przedstawicieli ruchu zawodowego, dowodzi to, jak wielką rolę przypisuje ten kraj do znaczenia zw. zawod. w utwierdzeniu pokoju."

Rewelacyjny wynik ankiety w Berlinie

Londyn (ZAP). Jak informuje „Daily Mail", w amerykańskiej strefie okupacyjnej Berlina zorganizowano ankietę, w której wielka ilość rodzin niemieckich miała m. in. odpowiedzieć na pytanie: „Myśli pan, że narodowy socjalizm był dobry?" Wynik był dość rewelacyjny: 57% zapytanych odpowiedziało twierdząco, a 10% dalszych odpowiedzi brzmiało „tak" z zastrzeżeniem, że przywódcy byli źli...

Prochy tysięcy bezimiennych bohaterów

Spoczęły na cmentarzu Obrońców na Woli

Warszawa żyje ciągle krwawą rocznicą sierpniową. Wczoraj znowu na Plac Zbawiciela wyległy wielotysięczne tłumy mieszkańców Stolicy, aby oddać hołd prochom bezimiennych Bohaterów Powstania.. Wzdłuż ulicy Mokotowskiej stoi dziesięć wielkich aut ciężarowych, dziesięć ubranych świeżą zielenią katafalków... każdy dźwiga ciężar dziesięciu trumien z prochami. Sto trumien...

To nie jest pogrzeb 100 ofiar... to prochy tysięcy męczenników — ofiar bestialstwa, na którego określenie nie ma słów w ludzkim języku... Mordowani przez potworów hitlerowskich żołnierze Powstania a obok nich kobiety, dzieci i starcy, spoczywają dziś w strasznej, śmiertelnej wspólnocie.— Spalono ich, aby świat nie dowiedział się o zbrodni, a oto proch wstaje i świadczy przed ludzkością najpotężniejszym świadectwem: świadectwem śmierci.

Na wieczną hańbę zbrodniarzom.

PRZEZ ONIEMIAŁE ULICE

Z kościoła wychodzą ludzie bladzi i zapłakani. Niosą kwiaty. Tysiące bukietów okrywa samochody...

Nie widać ani sztandarów biało-czerwonych, którymi okryte są proste, drewniane trumny, ani tablic z napisami o miejscu kaźni: Aleja Szucha, Wolska, Okopowa, Park Sowińskiego... Samochody wiozą wielkie stosy kwiatów.

Rozdygotany ruchem plac zamiera, tak, jak zamarł wypełniający go tłum... Z ciszy wyrwał się tylko nieludzki, przejmujący, bezsilny krzyk jakiejś mdlejącej kobiety... Jeszcze czyjś bolesny szloch, jeszcze płacz jakiś głośny, odważny i samotny czepia się knając u trumny... Kondukt rusza...

Samochody suną wolno. Na Marszałkowskiej wyciągnęły się w długi, kilkusetmetrowy szereg. Tętniąca życiem ulica, zatrzymuje się przy drugim samochodzie, przy trzecim, odkrywa głowy i milczy... Dziesięć samochodów ludzkiego prochu. Z restauracji pod „Bukietem" wyszedł tęgi, łysy, uśmiechnięty Obywatel. Stanął zdezorientowany. Rozgląda się gorączkowo. — Na co patrzą ci ludzie? Pomału uśmiech zanika — potem twarz blednie mu i tężeje... Robotnicy, pracujący przy odbudowie, ciężko oparli się na szpadlach. Twarze mają zamyślone, zacięte w wielkim skupieniu.

Ulice warszawskie roześmiane, pulsujące codziennym rytmem beztroskiego dnia, kamienieją w bezruchu i milczeniu. Ulice warszawskie, jak ulice żadnego innego miasta, rozumieją grozę i potęgę majestatu śmierci, która przeciąga teraz nimi w pogrzebie, jakiego jeszcze nie było w dziejach: 100 trumien — to pogrzeb około 5.000 ofiar mordu, jaki dwa lata temu na tych samych ulicach szalał w potoku krwi i zniszczenia...

NA CMENTARZU OBROŃCÓW

W kościołach na Woli zaczynają bić dzwony... Ich jęk prowadzi kondukt przez ul. Wolską. Z domów wybiegają ludzie, otaczają auta. Pochód rośnie, potężnieje, sunie całą szerokością ulicy. Przy bramie cmentarza kompania honorowa prezentuje broń. Orkiestra prowadzi samochody na miejsce, gdzie wymurowany został grobowiec: Prosty, drewniany krzyż a pod nim mały otwór i betonowa czeluść... Przejmujący pisk piszczałek orkiestry szarpie zmęczone nerwy... Do grobowca tłoczy się gorączkowo łkający tłum... Na zgiętych barkach mężczyzn i kobiet, które same porwały trumny, suną one przez tłok do grobowca...

To, co ma nastąpić teraz, jest najprzykrzejszym, najboleśniejszym w całej ceremonii. Kompanii honorowej nie widać, stoi gdzieś za drzewami i dlatego może trzykrotna honorowa salwa, która rozpruła grzmotem powietrze, odbiła się w sercach tłumu nagłym, groźnym wrażeniem egzekucji tamtych, niezapomnianych, sierpniowych dni. I oto kobiety, których jest tu większość zaczynają głośno, przeraźliwie zawodzić i krzyczeć... Temu strasznemu lamentowi towarzyszy niemilknący jęk fletów orkiestry i głuchy, szumiący pomruk prochów ludzkich— sypiących się w betonową czeluść. Trumny długim, niekończącym się szeregiem zbliżają się do grobowca. Z boku na kartoflisku, urosła już z nich, po wysypaniu szczątków ludzkich, wysoka sterta, odcinająca się od zieleni drzew jasnym, surowym drzewem.

Na grobowcu nie złożono jeszcze wieńców i kwiatów. Leży na nim tylko mały wianuszek z napisem: „Mojemu tatusiowi i wszystkim Bohaterom — maleńka Renata".

Jeśli można ogarnąć i wyrazić uczucia ludu warszawskiego na tym największym i najtragiczniejszym pogrzebie jego Bohaterów — to napis ten czyni to najlepiej.

(AP.).

Komitet walki o demokrację w Grecji

Protest przeciwko prześladowaniu prasy lewicowej

ATENY ,(SAP). — Partie demokratyczna i liberalna i wszystkie organizacje socjalistyczne postanowiły zorganizować kampanię demokratyczną przed plebiscytem w sprawie monarchii. Partie wybrały komitet centralny walki o demokrację.

Związek redaktorów prasy lewicowej uchwalił protest przeciw prześladowaniom prasy lewicowej. Protest ten zostanie przesłany rządowi — przedstawicielom dyplomatycznym rządów sprzymierzonych i wysłany telegraficznie organizacjom prasowym ruchu oporu zagranicą.

Na bezdrożach procedury

Obrady w Paryżu przerwano bez żadnych postanowień

OBRADY WTORKOWE

PARYŻ (SAP) Na wtorkowym posiedzeniu komisji regulaminowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą głosowania Kolejkę mówców rozpoczął delegat Ukrainy, stwierdzając, że sukces konferencji, a tym samym trwałość pokoju zależą od sposobu głosowania. Według niego zwolennicy zwykłej większości uciekają się do rozmaitych posunięć, by usprawiedliwić, to co w rzeczywistości jest pogwałceniem prawdziwych zasad demokracji.

APEL DELEGATA POLSKI

Delegat Polski broni również zasady dwóch trzecich. Większość dwie trzecie nie jest rzeczą nową, była już stosowana w niektórych sprawach traktatu Wersalskiego, nadaje uchwałom charakter bardziej pewny i większe znaczenie. Poprawka wniesiona przez Mołotowa, pozwoli wypowiedzieć się mniejszym państwom. Delegat Polski twierdzi, że jest możliwym znalezienie formuły łączącej główne propozycje rozmaitych poprawek.

Chciałbym, mówi delegat Polski, apelować do naszych współtowarzyszy broni—by utrzymać sojusz, bo zgadzam się z Mołotowem, że są ludzie, którzy chcą zniszczyć nasze braterstwo. Daje się odczuć w świecie atmosfera nieufności — która dotknęła specjalnie Europę Wschodnią. I tę nieufność trzeba przezwyciężyć.

BYRNES POLEMIZUJE Z MOŁOTOWEM

Następnie głos zabiera Byrnes. Od czasu Poczdamu — mówi Byrnes — na każdym kroku spotykaliśmy się z wolą, by ograniczyć do minimum prawa wielkich państw (w opracowaniu pokoju?).

W Londynie delegat radziecki pragnął wyłączyć Francję i Chiny, walczył uparcie, by ograniczyć jak najbardziej liczbę państw zaproszonych na konferencję, później walczył o zakres praw konferencji samej i o regulamin. A teraz ta walka osiągnęła punkt kulminacyjny w próbie zwołania zebrania ministrów.

ODPOWIEDŹ MOŁOTOWA

Mołotow odpowiada na zarzuty stawiane przez Byrnesa. Byrnes, mówi Mołotow—zarzuca, że od czasu konferencji w Poczdamie, Związek Radziecki stara się ograniczać ilość państw, które by brały udział w konferencji pokojowej. Przecież decyzje w tej sprawie były rezultatem propozycji amerykańskiej.

Mołotow przyznał również, że delegacja radziecka proponowała zebranie rady czterech ministrów, celem wymiany zdań co do spraw regulaminowych. Co w tym jest złego?, w czym to może przeszkodzić pracom komisji, czy w ogóle pracom konferencji? Gdyby czterej ministrowie nie byli zawczasu ustalili projektu regulaminu, to byśmy byli cały czas pochłonięci niekończącymi się i bezpłodnymi debatami na ten temat. Nie ma mowy o żadnym dyktacie wielkich mocarstw, My tylko zgłaszamy projekty i staramy się przekonać delegatów. Uważaliśmy że możemy jeszcze teraz oddać przysługę konferencji, jeżeli od czasu do czasu czterej ministrowie wymienią między sobą opinie co do zagadnień regulaminowych.

Mołotow następnie stwierdza, że propozycje dotyczące zagadnień proceduralnych były na radzie czterech ministrów przyjęte jednogłośnie. Czyż jest konsekwentne teraz od tego odstępować?

ODRZUCENIE PROJEKTU SPAAKA

PARYŻ (PAP). Komisja regulaminowa zebrała się ponownie popołudniu po czterogodzinnej sesji rannej. Przewodniczący Spaak zawiadomił, że komitet przystępuje do głosowania nad propozycją Wielkiej Czwórki, dotyczącej dwie trzecie większości głosów.

Mówca zaproponował, że ponieważ różne poprawki dotyczące dwie trzecie większości głosów nie bardzo różnią się od siebie, podkomisje będą miały za zadanie rozpatrzenie ich, Zaproponował on, że podkomisje składać się będą z Wielkiej Czwórki z delegatem Chin jako przewodniczącym oraz z delegatów Norwegii i Australii. Projekt ten został odrzucony 11 głosami przeciwko 8 przy 2 wstrzymujących się od głosowania. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania głosowały przeciwko wnioskowi. Delegat Związku Radzieckiego głosował za wnioskiem.

Przewodniczący Spaak zaproponował wówczas, by wnioski wysunięte przez Nową Zelandię, Brazylię i Holandię przegłosowano wspólnie. Mołotow zażądał, by stosowano zasadę większości dwóch trzecich głosów przy decydowaniu spraw proceduralnych. Byrnes i Mac Neil obstawali przy stosowaniu zwykłej większości głosów. Przedstawiciel Australii Evatt zaproponował, by przedstawić plenum wszystkie wnioski do rozstrzygnięcia.

Spaak oświadczył, że przewidywał obecny impas. Konferencja znalazła się w błędnym kole. „Proszę was — powiedział Spaak — o dokonanie ostatecznego wysiłku w kierunku zgody. Jest to wielka chwila dla naszej konferencji, gdyż nie możemy osiągnąć uzgodnienia. Najważniejsze jest to, że precedens, który obowiązywał w San Francisco nie może mieć zastosowania na konferencji, ponieważ nie jest on precedensem w prawie międzynarodowym".

SPÓR ZAOSTRZA SIĘ

Holandia i Brazylia wycofały swoje wnioski. Pozostał tylko wniosek Nowej Zelandii. Przewodniczący zaproponował przerwanie posiedzenia na jedną godzinę, aby umożliwić sformułowanie wniosku. Byrnes oświadczył, że projekt regulaminu przewiduje, iż wszystkie sprawy proceduralne mają być rozstrzygane zwykłą większością głosów. Mołotow powtórzył, że delegacja radziecka będzie nalegać na rozstrzyganie większością dwóch trzecich głosów. Delegat Jugosławii oświadczył, że Jugosławia nie będzie się uważała za związaną żadną decyzją konferencji, która nie przejdzie większością dwóch trzecich głosów.

Na tym przerwano posiedzenie komisji do godziny 20.30 czasu brytyjskiego.

„Economist" o Mikołajczyku

i o sytuacji w Polsce

W otrzymanym ostatnio w Warszawie numerze znanego tygodnika angielskiego „The Economist" (z dnia 20 lipca rb.) znajdujemy większy artykuł pt. „Polska po referendum". Autor uważa, że wyniki Głosowania Ludowego były zwycięstwem obozu rządowego, a tym samym porażkę p. Mikołajczyka, „którego udział w rządzie staje się coraz to bardziej nominalny" i który „przechyla się do kompletnej opozycji".

Korespondent „Economist" szczegółowo analizuje wyniki głosowania ludowego i polemizuje z twierdzeniem p. Mikołajczyka o nieścisłości wyników referendum. Przy okazji dowiadujemy się, jakich informacyj p. Mikołajczyk udziela dziennikarzom zagranicznym. „Jak donoszą, p. Mikołajczyk złożył zadziwiające oświadczenie, że ponad 60% głosów padło przeciwko reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu. Przypuszczenie to jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, gdyż większość polskich chłopów nie może ustosunkować się inaczej, jak przychylnie wobec reformy rolnej, której domagają się już od pokoleń".

LUMPENBURŻUAZJA

Bardzo ciekawe jest, jak autor angielski wyjaśnia wielką liczbę „nie" na drugie i trzecie pytanie w niektórych okręgach. „Tam, gdzie p. Mikołajczyk wygrał przeciwko lewicy, jednocześnie przegrał on do opozycji krańcowej, która ogląda się za kierownictwem gen. Andersa. To się stało głównie w miastach, jak Kraków i Poznań, gdzie klasa robotników przemysłowych jest liczebnie słaba i, gdzie podczas wojny urosła, jak grzyby po deszczu nowa „lumpenburżuazja", która rabowała najpierw majątki pomordowanych Żydów, a potem majątki wysiedlonych Niemców. Dla cudzoziemca bardzo trudno będzie uzyskać właściwą perspektywę współczesnego rozwoju społecznego i politycznego Polski, jeśli nie uwzględni on znaczenia tej nowej i chorobliwej narośli na politycznym organiźmie Polski. Właśnie ze środowiska tej nad zwyczaj zdemoralizowanej i pozbawionej wszelkich skrupułów lumpenburżuazji, wyrasta nieprzejednana terrorystyczna opozycja wobec obecnego reżymu. Opozycja p. Mikołajczyka ma swe korzenie w innym środowisku — w masie drobnych posiadaczy miejskich. Lecz, niestety, p. Mikołajczyk ostatnio poszukuje popularności za wszelką cenę (dosłownie: łowi popularność w każdej mętnej wodzie) i grozi mu teraz, że stanie się rzecznikiem nowej lumpenburżuazji co najmniej w tym samym stopniu, w jakim jest rzecznikiem chłopów".

W dalszym ciągu artykułu korespondent „Economist" zwraca uwagę na gospodarcze osiągnięcia rządu demokratycznego, jak: uniknięcie inflacji, rozwój przemysłu i zniesienie świadczeń rzeczowych wsi.

POGROM KIELECKI

Następnie dziennikarz angielski potępia dwuznaczne (ambiquons) stanowisko p. Mikołajczyka w sprawie pogromu w Kielcach. Ostrą krytykę wywołuje również znane stanowisko kardynała Hlonda, który „dał do zrozumienia, że bezmyślne, średniowieczne bajki o mordach rytualnych chrześcijańskich dzieci przez Żydów, bajki, które podnieciły tłum do antyżydowskiego pogromu, być może, że nie są pozbawione podstaw. Niejasne stanowisko w takiej sprawie musi w obecnej atmosferze Polski wywołać jako skutek bezpośrednie podżeganie do nowych gwałtów, co z kolei zmusi rząd do zastosowania drastycznych środków represyjnych".

SPRAWA BLOKU

Na zakończenie artykułu publicysta z „Economist" porusza sprawę bloku, uznając „konieczność pewnego porozumienia między blokiem lewicy a stronnictwem ludowym p. Mikołajczyka, porozumienia, które jedynie może izolować grupy terrorystyczne i uzdrowić Polskę od zamienienia się w dżunglę polityczną ze wszystkimi konsekwencjami, które to mogłoby za sobą pociągnąć, jak otwarta wojna domowa. Aby umożliwić takie porozumienie, p. Mikołajczyk musiałby cofnąć się ze źle obranej drogi, którą kroczył w ostatnich miesiącach i przeprowadzić prostą i rzeczywistą linię, rozgraniczającą jego własną partię i terrorystyczną opozycję. W zamian za to, blok lewicowy powinien byłby udzielić Polskiemu Stronnictwu Ludowemu większych możliwości i swobody organizacji i propagandy, niż ta partia miała dotychczas".

Jak widzimy, p. Mikołajczyk ma co raz to gorszą prasę u swych angielskich protektorów.

Przegląd prasy

TOW. LANGE O ONZ

„Rzeczpospolita" zamieściła wywiad z tow. prof. Oskarem Lange, uzyskany przed jego wyjazdem do Ameryki. Tow. Lange, który jest jednocześnie ambasadorem R. P. w Waszyngtonie i stałym przedstawicielem Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, w następujący sposób sformułował zadania naszej polityki na terenie ONZ.:

1) Chcemy, żeby Organizacja Narodów Zjednoczonych była sukcesem. Popieramy bowiem każdy wysiłek, zmierzający do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Spośród takich wysiłków uważamy Organizację Narodów Zjednoczonych ze jedną z najpoważniejszych.

1) Zdajemy sobie sprawę z tego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych może być sukcesem tylko wówczas, jeśli będzie istniała współpraca wielkich mocarstw. Dlatego popieramy wszystko, co tej współpracy sprzyja, a przeciwstawiamy się wszystkiemu, co jej przeszkadza.

3) Przeciwstawiamy się wszystkim próbom tworzenia na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych wrogich bloków jednych mocarstw przeciwko innym. Bloki takie bowiem zmieniłyby charakter Organizacji Narodów Zjednoczonych, uczyniłyby z niej narzędzie polityki przeciwko jednemu z mocarstw, zamiast narzędzia zabezpieczenia pokoju, jakim być powinna.

4) Każdy blok, zwrócony przeciwko Związkowi Radzieckiemu, musi na dalszą metę prowadzić do odbudowy Niemiec jako siły politycznej i militarnej. Zagraża to naszemu bytowi narodowemu, a przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu Zw. Radziecki jest jedynym naszym poważnym sojusznikiem. Ponadto każda polityka antyradziecka musi się oprzeć na sile społecznie reakcyjnej i doprowadzi ona do mobilizacji i wzmocnienia sił reakcyjnych na całym świecie.

W każdej sytuacji prowadziliśmy i prowadzimy politykę własną, polską.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. K. Świętochowska wpłaciła na kolonie letnie RTPD zł. 1.000.—, a tow. Wierusz Kowalski zł. 500.—.

W kilku wierszach

— La Guardia w wywiadzie udzielonym w Norymberdze oświadczył, że UNRRA zawiesza opiekę nad obozami dla wysiedlonych („D. P.") z końcem bieżącego roku i że po powrocie do USA podniesie on sprawę propagandy politycznej uprawianej w obozach.

— Według doniesień radiowych w republice San Domingo, trzęsienie zemi, jakie dotknęło całe północne wybrzeże republiki, spowodowało ogromne zniszczenia. Jedno z miast portowych, Puerto La Plata, zostało zalane przez fale.

— W poniedziałek w Mediolanie odbyły się demonstracje bezrobotnych, które zahamowały cały ruch handlowy w mieście i doprowadziły do starcia między demonstrantami a policją.

— Z New Port (Virginia) odpłynął statek „Whitney", wiozący na pokładzie 1.600 koni dla Polski z ramienia UNRRA.

— W Nowym Jorku zmarł na udar serca b. minister finansów, poseł polski w Budapeszcie i znany publicysta sanacyjny Ignacy Matuszewski.

Tow. Szwalbe w Lublińcu

na otwarciu Domu PPS

W Lublińcu odbyło się uroczyste otwarcie Domu Powiatowego PPS oraz wręczenie sztandaru miejscowemu Komitetowi PPS.

W uroczystości, która zgromadziła licznych delegatów PPS z całego województwa śląsko - dąbrowskiego wziął udział wiceprezydent K.R.N., tow. Szwalbe, który wygłosił przemówienie, podkreślając w nim znaczenie problemu zwiększenia wydajności pracy i podniesienia naszej produkcji. Tow. Szwalbe zwrócił uwagę na zagadnienie zbliżających się wyborów do Sejmu. PPS podnosi sztandar Jedności Narodowej i dążyć będzie do zmontowania bloku wyborczego stronnictw, biorących udział w Rządzie Jedności Narodowej.

Brytyjskie powody lądowania w Basra

wywołały ujemne wrażenie w Iranie

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że książe Firuz zaznaczył, iż podane przez radio londyńskie powody, dla których wojska brytyjskie musiały wkroczyć do Basry, wywarły ujemne wrażenie na opinię publiczną w Iranie.

Generalny sekretarz partii komunistycznej w Indiach Joshi wystąpił z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk indyjskich z portu Basra w Iraku. W oświadczeniu złożonym dziennikarzom zaznaczył on, że wysłanie wojsk indyjskich do Basra pod pozorem obrony interesów hinduskich, brytyjskich i arabskich musi być potępione przez wszystkich patriotów hinduskich. Istotnym zamiarem kryjącym się za tym posunięciem jest chęć złamania ruchu demokratycznego w południowym Iranie, dążącego do wyzwolenia się od przemocy i wyzysku.

ZAMIESZKI

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że podczas uroczystego obchodu 41 rocznicy konstytucji irańskiej nastąpiło starcie między zwolennikami prawicy i lewicy. Są zabici i ranni. Policja strzelała w powietrze w celu rozproszenia tłumu.

Gabinet brytyjski rozstrzygnie dziś

sprawę zrezygnowania z mandatu nad Palestyną

LONDYN (SAP). W kołach politycznych oświadczono dziś, iż gabinet brytyjski ma na środowym zebraniu rozważyć sprawę zrezygnowania z mandatu brytyjskiego nad Palestyną, jako rezultat odrzucenia przez egzekutywę agencji żydowskiej anglo-amerykańskiego planu podziału Palestyny na dwie sfederowane prowincje.

LONDYN. — Prezydent Truman odbył wczoraj naradę z Gabinetem Ministrów w sprawie Palestyny. Korespondencji dyplomatyczni donoszą z Waschingtonu, że Stronnictwo Demokratyczne nie chce narazić się wpływowym kołom Sionistycznym w USA w wiązku z rozważaniem problemu palestyńskiego.

STANOWISKO ZSRR

LONDYN. — Radio Moskiewskie po raz pierwszy wypowiedziało się w sprawie podziału Palestyny, potępiając ten plan, jako mający na celu utrzymanie panowania brytyjskiego w Palestynie.

ZNOWU ZAMACH

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera z obozu w Latrun zwolniono 17 kobiet spośród aresztowanych podczas obławy 29 czerwca. Ponad 50 kobiet, aresztowanych później, przebywa jeszcze w Latrun.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Jerozolimy agencja Reutera w poniedziałek w nocy podziemny oddział żydowski imienia Sterna dokonał nieudanego zamachu na 2 wyższych urzędników brytyjskich, którzy prowadzili śledztwo aktu sabotażowego w pobliżu Haify, dokonanego dnia 18 czerwca przez członków oddziału Sterna.

Grecja przeciwna przyjęciu Albanii do ONZ

Zw. Radziecki i Polska za wnioskiem

NEW YORK. Na długiej poniedziałkowej sesji komitetu ONZ dla spraw przyjmowania nowych członków Rosja i Polska dały całkowite poparcie prośbie rządu albańskiego o przyjęcie do grona narodów zjednoczonych, podczas, gdy Brytania i St. Zjednoczone zastrzegły sobie prawo późniejszej dezycji.

NOWY JORK (PAP). Grecja formalnie przeciwstawiła się przyjęciu Albanii w poczet członków ONZ. Sekretarz delegacji greckiej do ONZ wręczył pełniącemu obowiązki sekretarza generalnego ONZ Sobolewowi memoriał, który podkreśla, że Albania znajdowała się w wojnie z Grecją od 28 października 1940 r. Memoriał twierdzi również, że od początku br. na granicy grecko-albańskiej zdarzyły się liczne incydenty graniczne. Rząd grecki uważa Albanię za państwo niezdolne do działania na podstawie karty ONZ.

Zmiany w rządzie tureckim

Partia republikańska zmienia politykę?

ANKARA (SAP). — Rezygnacja Saradżogłu ze stanowiska szefa rządu tureckiego wywołała wielkie zdumienie w kołach republikańskich (partia rządowa). Jak przypuszczają decyzję tę powziął Saradżogłu na skutek ostatniego zebrania grupy parlamentarnej partii republikańskiej, która nie wyraziła mu całkowitego uznania. Następcą jego wyznaczony został Redzep Peker — były minister spraw wewnętrznych, który ma jakoby zamiar całkowicie zmienić gabinet, zatrzymując tylko ministra spraw zagranicznych Hasan Saka.

Zmiana gabinetu jest dowodem, że Ismet Innonu i partia republikańska zrozumieli, że dotychczasowa ich polityka nie zadowolniła mas które chcą zmian natury ekonomicznej.

Zadania UNRRA będą prowadzone dalej

Dalsze obrady konferencji w Genewie

GENEWA PAP. — Na konferencji UNRRA w Genewie Frihagen, przewodniczący delegacji norweskiej został jednomyślnie wybrany na przewodniczącego konferencji. Kandydatura ta została zaaprobowana przez delegację radziecką i zaaprobowana przez inne państwa.

Frihagen oświadczył radzie w dniu dzisiejszym, że wielkie humanitarne zadania UNRRA będą musiały w ten czy inny sposób być dalej prowadzone. Ma on nadzieję, że mocarstwa partycypujące w tej akcji będą w dalszym ciągu dźwigały nałożony na nie ciężar.

Bevin przybędzie na Konferencję Paryską

LONDYN. — Minister Bevin czuje się zupełnie dobrze i w końcu bieżącego tygodnia uda się do Paryża, aby stanąć na czele delegacji brytyjskiej na Konferencji Pokojowej.

Młodzież jugosłowiańska u tow. Premiera

Dn. 6 bm., w godzinach przedpołudniowych, tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął na specjalnej audiencji 5 przedstawicieli jugosłowiańskiej Brygady Pracy i 4 członków jugosłowiańskiej delegacji młodzieżowej na zjazd ZWM. Młodzi Jugosłowianie wręczyli tow. Premierowi model czołgu, wykonany przez jugosłowiańską młodzież fabryczną oraz dwa albumy z fotografiami.

Tow. Premier żywo interesował się wrażeniami, jakie młodzież zagraniczna zebrała w czasie pobytu w Polsce.

Sekretarz Generalny CKW tow. Józef Cyrankiewicz określa

DROGI NASZEJ PARTII

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ

TEORIA DWÓCH WROGÓW

Okres walki z hitleryzmem był to okres zbyt okrutny, zbyt bezwzględny w Polsce— aby mógł się wykrystalizować całkiem jasno i na chłodno drogi naszego politycznego myślenia.

Na emigracji był Sikorski, byli demokraci, byli socjaliści, byli ludowcy, ale była też cała uciekła z Polski sanacyjna klika, była cała grupa endecko - oenerowska takich, jak Doboszyński — i ci najbardziej i najbezczelniej chcieli przygotować swój powrót do Polski.

Na emigracji, proszę Towarzyszy, uwidocznił się podział na dwie koncepcje. Sikorski pisał do nas, do kierownictwa walki podziemnej w Polsce w roku 1940, że przewiduje wojnę Niemców ze Związkiem Radzieckim, że wojnę wygra Rosja, że dzięki temu uratujemy fizyczne istnienie narodu, który Hitler chciał całkiem zniszczyć, że chcemy sojuszu ze Związkiem Radzieckim. To była pierwsza koncepcja, która prowadziła do wzajemnego porozumienia, poszanowania i do niepodległości.

Druga to była teoria dwóch wrogów i wyglądała mniej więcej tak. Oni się, t. zn. Niemcy i Rosja pobiją, pobiją, pobiją, my sobie z boku przykucniemy, zaczekamy aż się podobijają, wtedy wyjdziemy zza krzaków i a ku-ku — Składkowski jest z powrotem, bo przecież nam powiedział „dowidzenia, w Warszawie" i urządzimy sobie (od morza do morza, oczywiście dopóki się są siedzi z powrotem nie pozbierają, a z doświadczenia wiemy, że np. Niemcy zbierają się w sobie dość szybko, jak na naszą wątpliwą przyjemność oglądania ich tutaj co 20 lat nawet za szybko.

Teoria dwóch wrogów to jest bardzo wygodna teoria. Jak przychodzi taki nieprzygotowany politycznie wrzesień 1939 roku, to się wyjeżdża przez Zaleszczyki, a naród zostaje z praktyką tej teorii. Oczywiście, że z praktyką, bo, Towarzysze, bądźmy rozsądni, jak wymagamy zaufania od Związku Radzieckiego, to zgódźmy się także z tym, że miał zaufanie w roku 1939 do rozpowszechnienia w narodzie teorii dwóch wrogów. Ta teoria to jest, jak powiedziałem, wygodna teoria. Jak przychodzi rok 1945, rok wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną, to się siedzi dalej w Londynie, albo się jedzie do Ameryki. Politycznie siedzi się na księżycu, a tymczasem my tu, w kraju, musimy jakoś wybrnąć z tej teorii i zapytać się, czy to jest teoria jedyna. Bo powiedzmy to sobie, jeżeli ona jest wygodna, to aby uzasadniać siedzenie na emigracji, a w kraju dla polskiego chłopa i robotnika pomijając już to, że jest ideologicznie nie do utrzymania, to jest także politycznie najgroźniejszą dla naszej niepodległości.

NIEUFNOŚĆ RODZI NIEUFNOŚĆ

Sikorski ze swoją polityką sojuszu z Demokracjami Zachodu i ze Związkiem Radzieckim nie utrzymał się. Była ona personalnie związana z jego autorytetem. Jedna z różnic między Polską a Czechosłowacją, a nieraz Towarzysze o tym mówią — polegała na tym, że gdy Benesz pertraktował w Moskwie, to Sikorskiego wieźli w trumnie z Gibraltaru do Londynu na pogrzeb. Poprzednio różnica polegała na tym, że gdy Benesz w roku 1937 podpisywał antyniemiecki pakt lotniczy ze Związkiem Radzieckim, to my przez Becka głosiliśmy hasło nieprzepuszczania wojsk przez swoje terytoria.

Jeszcze dodatkowa trudność polegała na tym, że naród czeski, czy narody Jugosławii widziały zawsze w Rosji obronę przeciw niebywale silnemu naporowi germańszczyzny. A my, walcząc z caratem o niepodległość przenieśliśmy urazy historyczne na Związek Radziecki, mimo jasno sformułowanej postawy Związku Radzieckiego wobec naszej niepodległości, następnie mimo jego roli w zwalczeniu niebezpieczeństwa hitleryzmu i w zwycięstwie nad Niemcami.

Nieufność rodzi nieufność. Tak już jest na świecie. Jak u nas nawet Roman Dmowski, który czuł niebezpieczeństwo niemieckie — nim zneutralizowały to wyczucie sympatie ideologiczne, protestował przeciw międzynarodowym planom kapitalizmu, w których i sanacja brała swój udział wspólnej z Niemcami wyprawy interwencyjnej na Związek Radziecki — protestował w roku 1936, to znaczy Towarzysze, że coś na rzeczy było. Dmowski to robił nie z miłości do Związku Radzieckiego tylko udowadniał, że można razem z Niemcami iść na Rosję, ale potem jak Niemcy zwyciężą, to się kończy nasza niepodległość. Jesteśmy wtedy tak jak Słowacja podczas wojny z jeszcze gorszymi perspektywami na po wojnę. Coś musiało być na rzeczy, jeżeli nawet Dmowski protestował A jeśli coś było na rzeczy to i Związek Radziecki patrzył na Polskę nieufnie, widząc w niej fortpocztę interwencyjnych planów.

Takie konszachty antyradzieckie, jakie uprawiała sanacja, to nie była nawet teoria dwóch wrogów, bo przecież z Niemcami był sojusz, to była teoria jednego wroga, a mianowicie Związku Radzieckiego. To się skończyło, a nieufność czy wrogość rodziła tutaj nieufność i wrogość. To trzeba sobie powiedzieć, aby móc powiedzieć rzecz następną.

W ogniu wojennych doświadczeń prysły wszelkie montowane teorie. W zetknięciu z historycznym momentem starcia faszyzmu z demokracją stanęliśmy wobec konieczności jasnego wybierania wrogów i przyjaciół. — Wybierała nam ich historia, wbrew wszelkim teoriom i teoryjkom, wbrew ubocznym intencjom, w zgodzie z logiką historii i z logiką naszego położenia geograficznego.

Słuszne było to, co głosił Sikorski w roku 1940, słusznym było to, co chcieliśmy w roku 1941 jeszcze przed wybuchem wojny Niemiec ze Związkiem Radzieckim zrobić jako przedstawicielstwo Polskiej Partii Socjalistycznej, aby bezpośrednio ponad głowami londyńskich polityków porozumieć się ze Związkiem Radzieckim, jako w płaszczyźnie moralno - politycznej pełno prawni sojusznicy Związku Radzieckiego.

ROLA PPS I ROLA PPR

Towarzysze pamiętają, że część ruchu robotniczego zepchnęła się tutaj w ślepy zaułek, że trzeba było tutaj z tych zaułków nawracać Partię dopiero za pomocą rozłamów. Zaciężyły na walce polskiego narodu o niepodległość kompleksy historyczne, umiejętnie wykorzystywane przez chcącą do władzy wrócić sanację, zwyciężyły i na Partii naszej obciążenia piłsudczyzną, osłabiły naszą Partię w momencie, w którym historia na nikogo spóźnionego nie czeka. Tym mocniej uwidocznić się musiała w tym okresie rola Polskiej Partii Robotniczej, im bardziej Partia nasza wahała się w wyborze dróg, im bardziej łamała się z narzuconymi obciążeniami piłsudczyzny. Stała się w polskich warunkach niezbędna ta korekta, ta poprawka, o jakiej sekretarz Generalny PPR mówił, witając nasz Konkres, że Polska Partia Socjalistyczna uczyła się od Polskiej Partii Robotniczej zrozumienia i przyjaźni dla Związku Radzieckiego a Polska Partia Robotnicza uczyła się od Polskiej Partii Socjalistycznej patriotyzmu. Po okresie nauki przychodzi okres egzaminów i następuje okres pełnoletności. **Twierdzimy, że Polska Partia Socjalistyczna w pełni docenia znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim dla polskiego narodu. Twierdzimy, że Polska Partia Socjalistyczna pomna doświadczeń przeszłości, przyprowadza temu koniecznemu dla Polski sojuszowi coraz potężniejsze zastępy mas robotniczych i pracowniczych, i że jest jednym z fundamentów tego sojuszu. Jest dobrze dla Polski i dla idei sojuszu ze Związkiem Radzieckim, że przestał się on opierać na części tylko klasy robotniczej, że pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego przestał być linią podziału wewnątrz klasy robotniczej tak jak to bywało przed tym, że pozytywny stosunek ten zyskał poprzez Polską Partię Socjalistyczną swoją jeszcze bardziej masową bazę, że polityka sojuszu ze Związkiem Radzieckim staje się powoli kamieniem węgielnym politycznego myślenia,** większości narodu, że ponad emocjami, uczuciami zwycięża, albo jeszcze większa emocja uznania w Związku Radzieckim rozgromicielu faszyzmu, albo rozsądek, każący szukać trwałego i najlogiczniejszego geograficznie zabezpieczenia przed niebezpieczeństwem niemieckim. Jest dobrze i wierzymy, że będzie u naszych przyjaciół w Związku Radzieckim należycie ocenione, jak szeroką bazę dla sojuszu równych z równymi, stwarza temu koniecznemu dla pokoju świata i dla niepodległości Polski sojuszowi — Polska Partia Socjalistyczna. A zadania, które nas czekają, są ogromne i historyczne.

To również trzeba pamiętać, że jak się przez sześć lat z tym Hitlerem i z tymi Niemcami tak ciężko walczyło, tak nieraz beznadziejnie i tak krwawo, że się z tego nie możemy jeszcze wylizać, to nie po to, aby znowu za 20 lat czy za 15, czy za 10 miało tych Niemców sprowadzić nam na kark nasze niedołęstwo, albo krótkowzroczność, ażeby znowu na świecie sprowokowana by miała być wojna, znowu, jak zawsze, na naszej ziemi.

Z tego wynika, że nie tylko my, Polacy, ale wszystkie narody, które chcą pokoju — muszą współdziałać, aby imperializm niemiecki się nie odrodził. Aby tym, co na zachodzie już litują się nad Niemcami, bo ich na swojej skórze nie poznali, aby przeciwstawić swą mądrą polityką zagraniczną.

W SOJUSZU Z ZSRR.

Jest jasne, że przeciw Niemcom, przeciw ich chęci zapanowania, zwłaszcza na wschodzie Europy i zniszczenia doszczętnego narodu polskiego, musimy iść i będziemy iść w ścisłym sojuszu właśnie ze Związkiem Radzieckim, rozgromicielem hitlerowskiej przemocy.

My tu zostajemy i będziemy prowadzić taką politykę, aby zawsze po wiek wieków, mógł tę polską skrwawioną ziemię obsiewać polski chłop i ażeby żniwa z tego siewu nie zabierał mu ani rodzimy wyzyskiwacz, ani żaden obcy.

WALKA O NOWĄ POLSKĘ

Aby praca nasza na polskiej niepodległej ziemi i nasza polityka niezależna dawały narodowi rozwój, państwu polskiemu siłę i utrwalały naszą odzyskaną niepodległość.

I jest też jasne, że na zewnątrz musimy sobie dać radę z tymi wszystkimi, którzy uważają, że Polska ma być zawsze taka, jak przed wrześniem 1939. Musimy sobie dać radę z tymi wszystkimi, którzy mówiąc bardzo głośno o niepodległości, równocześnie przez wywoływanie w kraju anarchii, kopią tej niepodległości znowu grób tak, jak kopali przed wrześniem, prowadząc fatalną i zdradziecką politykę, sojuszu z Hitlerem i politykę oderwania mas ludowych od Polski.

Walka z tą anarchią jest walką o spokój wewnątrz kraju — spokój jest nam konieczny, bo nas wszyscy prześcigną w odbudowie i będziemy znowu w Europie największymi dziadami i wtedy znowu gospodarczo przegramy niepodległość.

Po naszych doświadczeniach historycznych, po doświadczeniach walki z faszyzmem, międzynarodowej walki klasy robotniczej czas jest najwyższy, aby sobie pewne rzeczy i pewne sytuacje móc z góry wyobrazić, a nie żeby wszystko trzeba dopiero na własnej skórze przeżywać. Nie ma w tej chwili w Polsce spokoju wewnętrznego. Jesteśmy, proszę Towarzyszy, terenem międzynarodowych rozgrywek — z tego sobie zdajemy sprawę, jesteśmy też terenem, na którym dogorywa, ale dużo jeszcze szkód wyrządzi polski faszyzm, rozbity nie rozprawą wewnętrzną, ale ostatnią wojną między narodami, ale udający, że klęska Hitlera i hitleryzmu nie do niego się odnosi, usiłujący, tak jak w Kielcach, przeżyć swego mistrza i nauczyciela.

BEZ ZŁUDZEŃ

Musimy odróżnić tych, którzy pragną w Polsce demokracji i wolności człowieka po to, by móc tutaj pełniejszym oddychać powietrzem, od tych, którzy wołają o nią dzisiaj, a wczoraj ją wyśmiewali, tę demokrację, a wołają po to dzisiaj, aby jej swobody przeciw niej wykorzystać.

Nie należy podlegać jednemu złudzeniu: Jeśli dziś nacisk reakcji, walka reakcji koncentrują się przede wszystkim na PPR, to niech nikt z PPS-u nie myśli, i niech nie podlega niebezpiecznemu złudzeniu, że on pepesowiec, jest dla kogokolwiek z tamtego obozu lepszy czy sympatyczniejszy. **Po pierwsze, to nie żaden zaszczyt być dla wroga lepszym, a po drugie, jest to najzwyklejsza naiwność.**

Trzeba pamiętać o strategii walki przeciwnika. I Hitler nie rozprawiał się ze wszystkimi od razu. Gdy się wilk rzuca na jednego barana, to drugi baran jeśli myśli że to ten wilk ma specjalne porachunki z tamtym baranem, a jego oszczędzi, to dlatego tak myśli, że jest baranem.

Jak państwa tak sądziły, bawiąc się z Hitlerem w neutralność, to też się pomyliły, bo były pożarte po kolei. Naszym partiom tak myśleć nie wolno.

Trzeba zawsze o tym jeszcze pamiętać, że jak rządził Daszyński, to on był tym PPR-em, w którego bito jako w bolszewika bo PPR u nie było.

JEDNOLITY FRONT

Dlatego i ruch robotniczy ma swoją strategię walki i dlatego niezależnie od wszystkich trudności i wbrew trudnościom, mówimy, proszę Towarzyszy, **o konieczności jednolitego frontu.**

Na czym ma polegać ten jednolity front?

Był taki czas, w którym komuniści np. za czasów Leńskiego mówili, że jednolity front, to jest front w ramach Komunistycznej Partii Polski. A odpowiadał im to samo od nas Zaremba i taka dyskusja mogła trwać do skończenia świata, bo z obu stron obrażała ona suwerenność partnerów. Mogła też taka dyskusja być przerywana w taki sposób, w jaki przerwał ją w Niemczech Hitler, napadając na rozbitą klasę robotniczą i pakując obie strony do obozów koncentracyjnych.

Ale tymczasem inaczej kształtował się w ogniu walki taki jak w Łodzi w 1937 roku, taki jak w Krakowie w 1936, prawdziwy jednolity front klasy robotniczej w walce z faszyzmem.

Na pewno nikt z pepesowców nie wyobraża sobie jednolitego frontu jako jednostronnego dyktanda Polskiej Partii Socjalistycznej, bo to byłby nonsens i to nie byłby jednolity front i nikt z pepesowców szczerych jednolitofrontowców ale wyobraża sobie tego także odwrotnie.

Jednolity front polega na stałym uzgadnianiu poglądów, na wspólnym wytyczaniu dróg i tempa marszu, na współdziałaniu, które jest syntezą myślenia obu partyj, na walce, która jest walką o wspólne cele i wspólne zwycięstwo.

Działanie antyjednolitofrontowe byłoby hołdowaniem zgubnej teorii dwóch wrogów, podczas, gdy my mówimy jasno, tak jak mówił Barlicki na kongresie w Radomiu w r. 1937: „nie ma wroga na lewicy! — jest przyjaciel, z którym trzeba maszerować razem, z którym trzeba uzgadniać solidarne działanie".

Tow. Osóbka-Morawski nazywa to jeszcze inaczej, nazywa małżeństwem, nierozerwalnym małżeństwem z uczucia czy rozsądku nierozerwalnym, bo przecież mieszkanie jest wspólne.

HLOND DAŁBY ROZWÓD

My dobrze wiemy, że jak kościół nie daje rozwodu, to na ten rozwód kardynał Hlond na przykład pozwoliłby momentalnie. Ale w takim razie, proszę towarzyszy, trzeba także pamiętać o tym, jak ruch chrześcijańsko-społeczny, gdy był sam na sam z socjalistami, to wypędzał go po faszystowsku od rządzenia krajem armatami, tak jak to było w czerwonym Wiedniu, burzonym przez faszystowski zamach „chrześcijańsko-społecznych", a potem oddanym Hitlerowi...

A więc małżeństwo z rozsądku, jeżeli nie zawsze jednakowo płoną uczucia.

W dawnym prawie kościelnym żona przyrzekała mężowi posłuszeństwo. My chcemy być innym nowoczesnym małżeństwem równo-prawnych partnerów.

RÓWNORZĘDNOŚĆ PARTII

Proszę Towarzyszy! W małżeństwie są sprzeczki są czasem dwa zdania, nie to jest ważne, że są dwa zdania — nim się uzgodnią, ważne jest, że tak jak małżeństwo jest podstawową komórką społeczną tak i **jednolity front jest dziś niezbędnym podstawowym instrumentem współrządzenia państwem, zasadniczym instrumentem walki klasy robotniczej, gwarantem zwycięstwa w tej walce i powiem więcej, z czynnikiem poczuciem odpowiedzialności, jednym z elementów utrwalenia Niepodległości.**

Jednolity front oparty, rzecz prosta, o równorzędność obu partii, o możliwość wszczęcia samodzielnego wkładu we wspólną sprawę. Siła partii to nie tylko ilość członków, czy sympatyków, ale linia i dyscyplina. Bądźcie szczerymi jednolitofrontowcami, nie pozwólcie partii rozsadzać obcymi antyjednolitofrontowymi wpływami. Mocno stójcie na gruncie uchwał władz partyjnych, nie dajcie się powodować podszeptom, niech nikt nie zerka na manowce i ślepe zaułki arciszewszczyzny, bo łatwo tam partię wepchnąć, ale trudno potem wyciągnąć i na nowo budować. Niech każdy ma pełne prawo żądania poszanowania swojej partii właśnie dlatego, że jest jednolitofrontową, że jest rewolucyjną, że szczerze głosi zasadę sojuszu ze Związkiem Radzieckim. **a wówczas, Towarzysze, jesteśmy partią niezależną i jesteśmy partią równorzędną i mamy wszelkie prawo polityczne i moralne walczyć o tę równorzędność.**

KONSOLIDACJA WEWNĘTRZNA

Podjęta została w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej przez tow. Osóbkę - Morawskiego wielka akcja konsolidacji społeczeństwa. Jest nam potrzebny spokój wewnętrzny. Jest potrzebna szeroka koalicja demokratycznych stronnictw, gwarantujących sobie wzajemnie współudział w rządzeniu i wykluczający wzajemnie wszelkie dążenia do monopartyjności.

Podjęta zostanie jeszcze raz próba zapewnienia Polsce spokoju drogą porozumienia stronnictw. To porozumienie może sprawić, że przestaniemy być obiektem gier międzynarodowych, na których wyjdziemy tak jak dotychczas. Konsolidacja społeczeństwa, to jest pierwszy warunek odbudowy kraju, pierwszy warunek budowania i rozszerzenia zakresu demokracji. Wyraźne odcięcie się od faszystowskich ognisk niepokoju, zaprzestanie spekulacji nieswoimi głosami i procentami, kalkulowanymi na podstawie doraźnej, przesadzonej koniunkturze, to są wstępne warunki porozumienia.

W porozumieniu tym jest wielka szansa dla Polski, do jej spokojnego rozwoju, wielka szansa odbudowy z ruin i wspólnej budowy państwowości.

W wiecznych podejrzeniach, że ktoś ma tendencje monopartyjne, tkwi i ja to widzę jeszcze z przed wojny, bo wtedy ludowcy bali się także PPS-u, tak jak dziś boją się PPR-u, tkwi także zawiedziona nadzieja na własną monopartyjność. Tego trzeba się wyrzec. **W głębokiej trosce o dobro Polski, o jej spokojny rozwój, o trwałe zabezpieczenie niepodległości, wysuwając platformę pokoju wewnętrznego i porozumienia wszystkich uważających się za demokratów i działających jak demokraci,** wierzymy, że działamy zgodnie z interesem narodu, i dla jego przyszłości. **Nie przyjęcie tej platformy koalicyjnej, zwiększy koszta jakie płacimy idąc jedyną słuszną drogą, nie oddając Polski na teren międzynarodowych rozgrywek.**

NASZ WÓDZ — PARTIA

Dziś na naszym pierwszym zebraniu, na zebraniu przedstawicieli bohaterskiego ludu Warszawy, mówiąc o tych momentach z naszej sytuacji politycznej, chcę podkreślić jedno: Budujcie mocną Partię! Jak silna będzie nasza Partia swoim programem, swoją jednolitością, swą linią, swoją dyscypliną, tak silną będzie Polska niepodległa i polski rewolucyjny socjalizm! Z walk na tej polskiej ziemi, z walk klasy robotniczej, z ofiar jej bojowców, z dążeń polskiego ludu wyrosła nasza Partia. Wodzem jest dla nas nasz program ideowy, nasza ideologia, przywódczynią jest Polska Partia Socjalistyczna!

Co dzień niesie

Katolicy mówią

Idąc za przykładem pisarzy lewicowych, którzy w „Kuźnicy" podjęli szeroką akcję protestacyjną w sprawie pogromu kieleckiego, pisarze katoliccy ogłosili także swe oświadczenie, w którym stwierdzają:

„Świadomi nieobliczalnej klęski moralnej, jaką stały się dla całej Polski tragiczne wypadki kieleckie z całym poczuciem odpowiedzialności za nasze słowa, piętnujemy w sumieniu i publicznie ich sprawców pośrednich i bezpośrednich. Apelujemy do społeczeństwa polskiego, do tych wszystkich, dla których godność i sumienie Polaka i katolika nie jest pustym dźwiękiem, by w imię moralności chrześcijańskiej, w imię wiekowej kultury obyczajowej naszego kraju i jego wielkich chlubnych tradycji, odcięli się w sumieniu i w czynie od zbrodni płynących z antysemityzmu, a na jednostki zaślepione i otumanione starali się bez zwłoki wywrzeć wpływ przywodzący je do opamiętania. Opinia polska tam, gdzie chodzi o zbrodnie, musi być jednolita. Kto się ze zbrodniarzami solidaryzuje, stawia się poza nawiasem społeczności katolickiej i polskiej. Jako pisarze i publicyści katoliccy, oświadczamy, iż żadne względy nie mogą usprawiedliwić podeptania prawa boskiego i zhańbienia dobrego imienia Polski w świecie"

Jest rzeczą charakterystyczną, iż oświadczenie to ukazało się początkowo w krakowskim „Tygodniku Powszechnym", zostało następnie poparte przez reprezentujące ruch młodo - katolicki „Dziś i Jutro", a przemilczane całkowicie przez „Tygodnik Warszawski", będący organem diecezji warszawskiej, której zwierzchnikiem jest prymas Hlond.

Maskarada przesiedleńcza

Jeszcze w maju rb. rząd brytyjski postanowił zdemobilizować armię Andersa, przenieść ją z Włoch do Anglii i utworzyć tak zwany Polski Korpus Przesiedlenia i Rozmieszczenia. Na rozum biorąc, ten Korpus miałby być instytucją cywilną, skierowującą andersowskich żołnierzy i oficerów do życia prywatnego.

Tak jest „na rozum", tak jednak nie jest w rzeczywistości.

Otóż, jak się okazuje, Korpus Przesiedlenia podlega bezpośrednio War Office, czyli brytyjskiemu ministerstwu spraw wojskowych. Cała organizacja dowództwa pozostaje bez zmiany, a co najwyżej zmienione będą niektóre nazwy. Pozostaje w dalszym ciągu podział na dywizje, brygady, pułki itd. Pozostają odrębne dowództwa łączności, broni pancernej itd. itd.

Jak to wszystko pogodzić z zamierzoną i zapowiadaną demobilizacją?

W rozkazie dziennym Anders przyrzeka kontrakt na dwa lata, zachowanie stopni, barw, broni i godła państwowego. Cóż to wszystko ma wspólnego z „przesiedleniem i rozmieszczeniem", z kierowaniem do zawodów cywilnych?

Wyjeżdżające z Włoch transporty zabierają z sobą broń i amunicję, a ponieważ ze względu na trudności komunikacyjne nie można wszystkiego zabrać, Anders polecił dyskretnie niszczyć pozostawione zapasy, „żeby nic się nie dostało w ręce rządu włoskiego lub rządu polskiego"...

Przeprowadzony ostatnio w Warszawie proces członków NSZ i OP ujawnił poza wszelką wątpliwością, jak ścisły jest kontakt między polskimi bandami leśnymi i armią Andersa.

Maskarada przesiedleńcza musi natychmiast się skończyć. Armia Andersa i reszta polskich oddziałów na Zachodzie muszą być zdemobilizowane, a nie przemianowane.

Hoess i jego pomocnik przed sądem

We wrześniu rozpocznie się w Katowicach proces przeciwko Rudolfowi Hoessowi, który pełnił funkcję komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

W procesie zeznawać będzie zastępca Hoessa, niejaki Józef Zaburza, który przed kilku dniami wpadł niespodziewanie w ręce M.O. w Katowicach. Zaburza ukrywał się tu przez szereg miesięcy, przebywając w mieście bez meldowania.

„Wdowi grosz" Polek we Francji dla rodzimego kraju

(Ws) W dniu wczorajszym w sali „Roma" odbył się wiec kobiet, któremu przewodniczyła tow. Wisła Osóbka-Morawska.

Przedstawicielki Związku Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej, który liczy 16 000 członkiń, przywiozły dary dla polskich kobiet i dzieci.

Nie pochodzą one od społeczeństwa bogatego lecz od kobiet ciężko pracujących na obczyźnie. Emigracja polska, która w poszukiwaniu chleba dotarła przed 20 laty do Francji, jest szczęśliwa, że chociaż w tak skromny sposób może pomóc swojej Ojczyźnie.

Część przywiezionych do kraju darów, pochodzi także od harcerzy, którzy zebrali 25 000 franków; górnicy zaofiarowali jedną dniówkę-niedzielną na pomoc sierotom. Kobiety zaofiarowały swe przydziały tekstylne, przeznaczając je na odzież dla ludności zniszczonych przyczółków.

Tym cenniejsze są dary — mówiła jedna z przedstawicielek — że szyły je spracowane ręce kobiet polskich z myślą o siostrach ze swej wymarzonej, dalekiej Ojczyzny.

Sześć wyroków śmierci

w procesie szpiegowskim członków NSZ i OP

W dniu dzisiejszym Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w procesie 6 członków nielegalnych organizacyj OP i NSZ, oskarżonych o działalność szpiegowską. Mocą tego wyroku oskarżeni: Kozarzewski Jerzy, Modzelewski Sławomir, Wiśniewski Kazimierz, Konopacka Janina, Banaszewski Bogdan i Niewiadomski Jerzy skazani zostali na karę śmierci. Sąd pozbawił równocześnie podsądnych praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze oraz orzekł konfiskatę majątku skazanych.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, iż oskarżeni poszli w służbę grupy ludzi, dla których prywatne interesy są ważniejsze, niż dobro całego narodu, poszli w ślady zdrajcy narodu, Bohuna, twórcy brygady świętokrzyskiej. Ponieważ przestępne działanie oskarżonych zmierzało do wyrządzenia szkody narodowi polskiemu w ciężkim okresie bytowania, przeto Sąd uznał, że jedynie najwyższy wymiar kary może być odpowiedni do postępowania oskarżonych.

Od wyroku tego przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego, nad to zaś prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Zbiórka na sztandary

dla I Dywizji Warszawskiej

(R) Wczoraj w gmachu Ratusza odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich Miejskich Rad Dzielnicowych stolicy pod przewodnictwem przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej tow. St. Sankowskiego.

Wśród poruszanych spraw na pierwsze miejsce wysunął się projekt ufundowania sztandarów dla I Warszawskiej Dywizji im. Kościuszki.

Uchwalono, że sztandary te będą darem całej ludności stolicy, a nie poszczególnych instytucji czy związków. W tym celu odbędzie się w niedługim czasie we wszystkich domach Warszawy i Pragi zbiórka pieniężna przeprowadzona przez Domowe Rady (dawniej Komitety Domowe).

Ofiarodawcy podpisywać się będą na specjalnych drukowanych listach, znajdujących się w każdym domu. Zbiórka ta obejmie napewno szerokie masy ludności, która ufundowaniem sztandaru da wyraz swej wdzięczności dla dywizji, wsławionej w walkach o wyzwolenie stolicy.

Zbiórki ORMO

ŚRODA: PMS ul. Ząbkowska 27 godzina 16.10; Rzeźnia ul. Sierakowskiego 2/4 godz. 15.00; XI kom. MO, ul. Al. Jerozolimskie 43 godz. 17.00; MZK Wola I grupa ul. Młynarska 2 godz. 10 rano; MZK Wola II grupa, ul. Młynarska 2 godz. 16.00; XIV kom. MO, ul. Wileńska 11 godz. 17.00; XVI kom. MO, ul. Wiktorska 8 godz. 17.00; „Koło" — XXII kom. MO. Wyodrębniony pluton KOŁO, ul. Obozowa 85 (Posterunek) zbiórka każdej środy o godz. 16.00; XXIV kom. MO, ul. Tykocińska 32/34 godz. 16.00; XXV kom. MO, ul. Siedzibna 27 godz. 16.00; VI kom. MO, ul. Grójecka 32 godz. 17.30.

Milionowe nadużycia

inspektora farmaceutycznego

W Krakowie aresztowano b. wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego Bolesława Luborzewskiego. Luborzewski przydzielał dla swej apteki ogromne ilości cennych środków leczniczych, pomijając instytucje, jak Ubezp. Społeczna, szpitale miejskie itp. Przydzielone swej aptece leki sprzedawał następnie po cenach wygórowanych, krzywdząc swymi spekulacjami rzesze chorych.

Nieuregulowana sprawa wyżywienia

na koloniach dla dzieci

Nad zagadnieniem racjonalnego zaopatrzenia dzieci w żywność, obradowały wczoraj warszawskie władze wojewódzkie z przedstawicielami misjii UNRRA na okręg Warszawski.

Na koloniach letnich, obozach, w domach dziecięcych wyraźnie dają się zauważyć różnice w zaopatrzeniu w żywność: kolonie czy domy utrzymywane przez różnego rodzaju instytucje społeczne czy charytatywne zaopatrywane są na ogół wystarczająco, a dzieci dostają żywność odpowiadającą pod względem ilości kalorii ich potrzebom. Natomiast ośrodki podlegające jedynie miejscowym komitetom Opieki Społecznej są wyraźnie pokrzywdzone, a dzieci korzystające z tej opieki, są często niedożywione i znajdują się w złych warunkach zdrowotnych. Zamiast należnych tym ośrodkom przydziałów żywnościowych otrzymują one ekwiwalent w gotówce — ceny produktów obliczone są jednak według urzędowych norm pomimo, że żywność kupować trzeba na wolnym rynku.

W wielu ośrodkach gminy, z których pochodzą dzieci, znajdujące się w danych domach czy obozach, obowiązane są wpłacać pewną sumę za każde dziecko. Gminy nie zawsze wywiązują się jednak z tych zobowiązań. Np. zarządowi Domu Dziecka w Miedzeszynie należy się z kas gminnych już około 40 tys. zł. Na długach tych oczywiście najwięcej cierpią dzieci.

Na obozie letnim dla chłopców w Świdrze (ul. Mickiewicza 23) przydziały teoretyczne również odbiegają daleko od istotnie otrzymywanych ilości.

Dzieci na półkoloniach w Otwocku otrzymują tylko 450 kalorii dziennie. (Ilość ta nawet na t. zw. „dożywianie" jest stanowczo zbyt mała). Na żywność dla dzieci wypada z otrzymywanych od Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej przez kierownictwo kolonii pieniędzy tylko cztery pół zł. na jedno dziecko.

Dzięki Polakowi

Zniszczono wyrzutnię V 2

W tych dniach Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę kupca Augusta Tragera, który podczas okupacji został zmuszony do przyjęcia II grupy niemieckiej listy narodowej.

Trager, przedwojenny działacz społeczny, w czasie okupacji nawiązał kontak z podziemnymi organizacjami Warszawy. Organizacjom tym przekazał przywiezione przez jego syna, odbywającego służbę w armii niemieckiej plany miejscowości, w której Niemcy budowali wyrzutnie dla V2. Na skutek tej informacji, przekazanej z kolei z Warszawy do Londynu, Anglicy tę miejscowość zbombardowali.

W czasie wojny Trager przechowywał i skierował do Borów Tucholskich kapitana WP i leśniczego.

Na mocy wyroku sądowego Trager został zrehabilitowany.

Komitety Odbudowy Warszawy

powstają w miastach amerykańskich

W dniu wczorajszym odbyła się w Ratuszu konferencja prasowa, na której wiceprezydent stolicy, prof. E. Strzelecki, omówił wyniki swej 6-cio miesięcznej podróży do USA, której celem było uzyskanie jak największej pomocy dla akcji odbudowy Warszawy.

W rozmowie z dziennikarzami prof. Strzelecki podkreślił, realną pomoc jaką już od dłuższego czasu otrzymuje Polska od Ameryki, zarówno w ramach dostaw UNRRA, która czerpie swe środki w olbrzymiej większości właśnie z USA, jak również w formie darów od instytucji charytatywno - społecznych i wreszcie drogą zbiórek wśród społeczeństwa amerykańskiego i Polonii amerykańskiej.

Prof. Strzelecki zwrócił następnie uwagę na konieczność zorganizowania dla Polski, obok pomocy doraźnej, również i pomocy długofalowej, która pozwoli nam po okresie odbudowy produkcji oprzeć się na własnych siłach. Należy również położyć nacisk na szybszym i gruntowniejszym informowaniu społeczeństwa amerykańskiego o osiągnięciach naszej pracy nad odbudową, jak również o skuteczności dostarczanej przez Amerykę pomocy.

Wiceprez. Strzelecki przeprowadził szereg rozmów z zarządami miast amerykańskich, członkami Kongresu amerykańskiego i przywódcami organizacji Amerykan polskiego pochodzenia. W wyniku tych rozmów opracowana i złożona została w organizacji łączącej większe miasta amerykańskie lista potrzeb Warszawy.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I szy dzień ciągnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 9314 10342.

Wygrana 50.000 zł NrNr 63678

Wygrane po 20.000 zł NrNr 4097 136 9287 15514 17935 25552 38793 45478 49058 52012 53209 55713 58923 59157 64375 82656 89834 92761.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 1918 2480 7699 8470 10192 21789 25658 37783 44607 45310 54338 55430 62051 64825 75027 80702 81825 95453.

Wygrane po 5000 zł NrNr 1907 6412 10477 11566 13244 349 429 15455 16635 688 17126 18433 20190 22050 23680 31783 952 33794 39185 717 41659 978 42006 013 775 845 44933 45203 46725 887 47687 49617 50083 51473 53373 581 54136 934 55900 57616 62147 63580 64303 65294 66428 67304 833 68036 594 70755 72128 73546 74814 77988 79363 84144 90430 91704 92941 93317 371 381 797 96823 97729 99617.

Wygrane po 2500 zł NrNr 396 2054 696 710 837 3028 432 5532 6010 82 9913 10548 729 11067 12710 904 13019 304 15071 16423 18844 19200 20280 21192 368 728 22208 23059 813 25927 26509 27596 28571 29830 30384 32949 33233 37681 39247 40996 42416 43354 44166 689 45520 762 853 46160 269 47369 607 697 48894 50272 51157 52404 464 53058 238 522 669 54077 164 513 701 805 55256 56573 57149 59437 60198 462 61250 62944 63497 64190 603 372 65519 66536 67513 71525 73170 354 75005 76126 596 77595 81859 85464 86327 396 587 87420 582 859 90990 92258 93431 94390 96259 976 97896 98876 99018.

Wygrane po 2000 zł NrNr 434 604 1301 543 643 723 2934 3060 972 4789 919 5068 298 6117 625 7486 612 8752 857 9134 182 358 558 10651 13243 345 973 15049 500 514 16527 18504 19738 21350 24750 25708 26109 175 27662 28252 342 375 769 873 29040 473 32598 702 758 33053 405 34515 588 664 35082 180 181 36872 37103 38353 39239 449 999 40120 723 41000 42098 124 443 962 44273 728 889 949 45175 911 952 48419 49047 50115 797 999 51015 245 454 827 52049 204 227 228 54049 839 55245 476 615 56080 93 223 57899 59213 469 731 929 61686 63746 65658 929 980 66289 614 67844 67844 68647 866 69026 29 883 70361 974 71649 789 73669 803 980 74339 908 79013 57 134 600 706 80416 81446 815 82500 935 83679 338 805 84603 681 710 85211 579 708 86387 487 498 87130 89620 699 882 90450 900 992 91953 92958 93332 441 445 94269 275 95693 696 810 955 96437 97960 98265 331 611 99705.

Wygrane po 1500 zł NrNr 35 143 244 545 693 815 84 1536 2214 449 81 606 11 860 3005 132 59 722 837 99 986 4031 148 289 521 678 880 5617 6404 470 758 7003 511 75 88 845 8031 302 742 831 9051 64 268 567 658 10003 162 706 886 11048 465 526 71 816 12004 371 446 96 722 844 939 13039 423 585 14208 220 536 774 15326 86 706 16261 679 832 919 25 17053 172 211 54 18015 222 565 793 805 40 19078 798 811 911 33 20044 409 55 588 854 972 21006 22186 573 23024 100 64 24308 49 94 418 21 534 742 25100 447 589 603 56 25176 91 354 459 598 642 714 62 27046 106 192 342 78 822 28077 121 322 29277 630 57 30084 178 261 301 791 31507 793 806 919 41 42 32268 481 827 75 969 90 33225 498 583 34052 391 485 972 35058 607 763 952 36087 108 37150 419 848 38314 608 39439 615 792 99 40109 296 311 732 41026 120 42536 876 43202 678 761 900 44094 305 45399 509 602 18 39 70 84 99 767 802 947 46042 401 657 59 914 77 47061 85 187 694 48001 11 67 656 49200 769 912 50717 894 953 51033 376 508 60 66 680 765 900 52415 67 519 43 624 703 61 823 53 85 913 44 53217 21 64 711 80 99 875 79 912 90 54016 75 231 64 474 689 730 814 33 55052 90 102 204 308 665 74 788 56193 624 782 57054 161 363 422 86 87 959 58036 82 159 523 720 82 59291 356 407 12 926 60408 525 676 850 61875 986 62006 153 273 75 446 60 78 79 548 745 846 912 63180 259 741 58 878 950 64021 178 245 399 449 866 65005 359 465 588 726 59 932 66139 283 572 633 736 47 81 67272 349 683 703 931 46 68216 274 357 63 652 82 871 918 96 69032 195 257 342 448 99 962 70080 177 342 409 501 773 71195 311 612 714 827 958 72251 379 488 529 607 910 73057 423 481 936 74092 351 452 735 916 75093 206 428 729 76091 233 400 02 77302 489 78107 224 904 39 79382 569 618 652 80140 201 222 81 584 826 69 928 81270 739 82148 52 208 67 478 508 78 736 807 83001 782 84087 93 119 335 714 948 77 85065 154 55 627 706 839 69 86713 81 881 85 87059 415 516 711 824 88327 365 803 970 90008 100 403 29 586 93 601 923 91471 731 886 92163 330 93148 480 88 865 94080 109 86 215 42 459 587 658 972 96039 406 671 700 89 977 97169 332 85 621 787 879 91 98152 388 748 63 838 99145 99398.

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Zapisy

na Uniwersytet Warszawski

Zapisy na Uniwersytet Warszawski dla nowowstępujących jak i dla przenoszących się z jednego wydziału na inny odbędą się od dnia 16 do dnia 25 września. Zapisywać się można na Wydziały: Teologii Katolickiej, Teologii Ewangelickiej, Prawa, Lekarski, Humanistyczny, Matematyczno - Przyrodniczy, Farmaceutyczny i Weterynaryjny. Kandydatów na pierwszy kurs Wydziałów: Lekarskiego, Matematyczno-Przyrodniczego, Farmaceutycznego i Weterynaryjnego obowiązuje egzamin wstępny kwalifikacyjny (konkursowy).

Podania o przyjęcie na dany Wydział Uniwersytetu należy składać w Kwesturze Uniwersytetu, poczynając od dnia 9 września. W tymże terminie odbędą się zapisy kandydatów na roczny kurs wstępny.

SPORT

Udany występ «Wisły« krakowskiej

Legia przegrywa 2:1

Wczoraj o godz. 18 na stadionie W. P. odbyło się spotkanie obu drużyn. Wisła zaprezentowała się jako zespół wyrównany, dobry technicznie o ładnym, dobrze strzelającym ataku, w którym wyróżnia się duet Cholewa—Artar. Legia — zwłaszcza w pierwszej połowie rzadko dochodzi do głosu. Po przerwie, po zmianie Szczepańskiego na Hawalewicza przez pierwsze piętnaście minut była równorzędnym przeciwnikiem. W jej zespole szczególnie korzystnie wypadł niezmordowany Szczarek. Bramkarz Motyliwski bronił brawurowo, miał kilka wspaniałych momentów — ale brak mu jeszcze rutyny i pewności.

Skład drużyn: Wisła: Jurowicz—Filek II, Flanek — Wapienniak II, Legutko, Filek I — Giergiel, Cholewa, Artur. Gracz, Cisowski.

Legia: Motyliński — Waksman, Kurek — Waśko, Szczurek, Milczanowski — Turkowski, Szymański. Kohut, Cyganik, Mordarski.

Już w 3 minucie — po ślicznie strzelonym wolnym (Gracz) Wisła prowadzi. Wisła wciąż gości pod bramką Legii. Cały szereg strzałów wychwytuje szczęśliwie Motyliński lub odbijają się o poprzeczkę. Sporadyczne wypady Legii — stwarzają parę groźnych sytuacji. W 34 minucie Cholewa po ładnej akcji mija bramkarza Legii i piłka grzęźnie w siatce. Wisła prowadzi 2:0. Następuje okres wielkiej przewagi Wisły. Groźne strzały Cholewy wyłapuje z dużym szczęściem Motyliński. Potem Mordarski zaprzepaszcza nadarzającą się okazję i tuż przed przerwą Motyliński bohatersko wybiera spod nóg Artura i Cholewy niebezpieczną piłkę.

Po przerwie obraz się trochę zmienia. Legia chce koniecznie uzyskać bramkę. Nieudolność jej ataku przekreśla plany. Dopiero w 15 min. Mordarski wykorzystując nieporozumienie obrońców Wisły strzela szczęśliwie. Gra nabiera tempa. Dopingowana przez swoją publiczność Legia ma jeszcze parę niezłych zagrań. Fatalnie jednak puszczona przez Motylskiego — 3 bramka załamuje drużynę. Niedługo po tym — doskonale dysponowany Cholewa strzela czwartego goala. Tuż przed końcem Mordarski z karnego uzyskuje jeszcze jeden punkt dla swej drużyny i ustala wynik dnia 4:2.

Publiczności około 5 tys.

Na trybunach wśród gości zauważyliśmy zespół przybyłego z Moskwy „Torpeda", który w czwartek rozegra mecz z reprezentacją PZN. *(RS)*

Skład drużyny „Torpedo"

Radziecka drużyna piłki nożnej „Torpedo" przybyła do Polski w dwudziesto - osobowym składzie. Przybyło 17 zawodników, trener drużyny — Wiktor Masłow i sędzia — Michał Dimitriew. Kierownikiem ekspedycji jest Mikołaj Baranow.

Nazwiska zawodników brzmią: Anatol Akimow, Mikołaj Rozumowski — bramkarz zapasowy, Mikołaj Iljin — obrońca, Mikołaj Jewsiejew — obrońca, Kariczew Ramis — obrońca, Malinin Konstanty — obrońca, Mikołaj Morozow — pomocnik, kapitan drużyny Jakowlew Antoni — pomocnik, Jerzy Czajko — pomocnik, Aleksander Zagrecki — pomocnik oraz napastnicy: Wasyl Panfiłow, Grzegoż Żarkow, Wasyl Żarkow, Aleksander Ponomariew, Włodzimierz Zołotariow i Piotr Pietrow.

Wszyscy zawodnicy z wyjątkiem Włodzimierza Zołotariowa, jednego z najmłodszych członków drużyny, bo liczącego 24 lata, są graczami reprezentacyjnymi i brali udział w spotkaniach międzynarodowych. — Prawie wszyscy gracze posiadają tytuły „mistrzów sportu", nadawane w Związku Radzieckim wybitnym sportowcom.

Otwarcie przystani

klubu wioślarskiego „Wisła"

W ubiegłą niedzielę, dn. 4 b.m., nastąpiło uroczyste otwarcie przystani klubu wioślarskiego „Wisła" w Warszawie, do którego, jak już donosiliśmy, przyłączyła się sekcja sportów wodnych Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Miejsce dawnego wysypiska gruzów przy Wale Miedzeszyńskim, wprost ul. Walecznych zmieniło swój wygląd nie do poznania.

Uporządkowano teren, przeprowadzono niwelację, zasypano piaskiem wiślanym, ogrodzono. Wybudowano ładną przystań. Na święto klubowe całość pięknie udekorowano flagami i zielenią.

Do zebranych gości i członków klubu przemówił prezes Nowotka, a po nim przedstawiciel Związku Zaw. Prac. Skarbowych, prezes Moszczyński. Przedstawiciele sportu złożyli życzenia pomyślnego rozwoju, odbudowanemu po wojnie, klubowi.

Po podniesieniu bandery oraz poświęceniu nowoufundowanego sztandaru i pomieszczeń klubowych odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ do sztandaru i chrzest łodzi.

Całość zakończył wieczorek towarzyski.

12 czy 8 godzin pracy?

Wyzysk robotników w Radomiu

Jednym z głównych pustulatów, o które walczyła klasa pracująca był 8-godzinny dzień pracy. Toteż z niemałym zdziwieniem czytamy w „Życiu Robotniczym" — tygodnik PPS, wydawany w Radomiu, co następuje:

„Dawne metody pracy panują w naszej Fabryce Tytoniowej. A mianowicie: z przyczyn nie bardzo dla nas zrozumiałych, dyrekcja Fabryki Tytoniowej zarządziła od pewnego czasu 12-sto godzinny dzień pracy. Skutki nie kazały na siebie długo czekać. W dniu 25 lipca br. dwie robotnice zasłabły przy pracy.

Pensja — jest wynagrodzeniem za pracę, jaką robotnik wykonał — ale nie może być zapłatą za zdrowie tego robotnika. I dlatego powinniśmy skasować wszelkie nadliczbówki, choćby jak najlepiej opłacane. Jeśli fabryka musi pracować 12 godzin — to trzeba na 4 godz. zgodzić jedną zmianę. Kandydatów do pracy jest dosyć. Jeśli Dyrekcja Fabryki Tytoniowej w Radomiu ma trudności ze znalezieniem robotników — prosimy do nas się zwrócić. My dostarczymy ludzi chętnych do pracy i rzeczywiście potrzebujących".

Wstyd, że jeszcze w ogóle trzeba na te tematy pisać! (ws)

Ceny zboża

w poszczególnych województwach

Poczynając od maja do czerwca rb. żyto i pszenica miały tendencję zniżkową. Zniżka na żyto wyniosła w woj. Łódzkim 15,9%, Śląsko-Dąbrowskim 15,4%, Pomorskim 10,7%, Krakowskim 6,7%, Gdańskim 6,5%. Rzeszowskim 5,8%. Najmniejsza zniżka była w Lubelskim, wynosiła ona bowiem tylko 0,5%. Zniżka na pszenicę wahała się od 18% w woj. Poznańskim do 3,1% w woj. Kieleckim.

Cena hurtowa żyta była najwyższa w woj. Białostockim — 2.530 zł., a najniższa w woj. Poznańskim — 1.220 zł. Pszenica była najdroższa w woj. Białostockim — zł. 4.200, a najtańsza w woj. Wrocławskim zł. 2.380.

Jako przyczyny spadku cen zboża podawane są: zniesienie świadczeń rzeczowych, zniesienie zakazu obrotu między województwami, zwiększenie importu oraz wzmożona podaż zbóż zmagazynowanych przez rolników w nadziei uzyskania lepszych cen w okresie przednówka, zwłaszcza wobec przewidywanych pomyślnych zbiorów.

Komitet

Przeciwpowodziowy

Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołany został Główny Komitet Przeciwpowodziowy celem opracowania całokształtu zagadnień, związanych z zabezpieczeniem Kraju przed powodziami.

Pierwszym zadaniem Głównego Komitetu będzie sprawa dopilnowania oczyszczenia nurtu rzek z resztek zniszczonych mostów, mogących zagrażać utworzeniem zatorów lodowych. Do 1 września Komitet opracuje wytyczne, które będą podstawą dla zarządzeń wykonawczych zainteresowanych resortów oraz przeprowadzi inspekcje zlewni Wisły i Odry.

Jak pracuje Rada Zakładowa CWS-u

Współpraca robotnika i inżyniera

daje piękne rezultaty w warsztatach samochodowych M.Z.K.

NA LINII FRONTU

Dzisiejszą siedzibę Centralnych Warsztatów Samochodowych M. Z. K. przy ul. Włościańskiej pamiętam z okresu Powstania Warszawskiego. Dawne zakłady, a raczej warsztaty „Opla", położone na pierwszej linii frontu, wystawione były na bezustanny ogień artylerii niemieckiej, a poza tym objekt ten w czasie akcji przechodził kilka razy z rąk do rąk.

Jak bardzo był w efekcie walk zniszczony — nie trudno sobie wyobrazić.

Obecny wygląd CWS sprawił mi też prawdziwą niespodziankę i z wyjątkową satysfakcją słuchałem opowieści ile trudów, starań i zabiegów kosztowało naszych towarzyszy uruchomienie tego warsztatu pracy i jak pięknymi osiągnięciami mogą się oni dziś pochwalić.

TOWARZYSZE Z PPS

Powiedziałem „naszych towarzyszy" — wymaga to wyjaśnienia.

Otóż Rada Zakładowa CWS-u składa się prawie całkowicie z członków PPS (którzy mają na tym terenie własne koło) zgodnie z tradycjami pepesowskiej zajezdni Muranów, przeniesionej po wojnie na Żoliborz.

Jej stosunek do zadań i roli rady zakładowej na terenie zakładu pracy jest wyjątkowo trafny i właściwy. Rada Zakładowa CWS-u, prócz reprezentowania interesów i potrzeb robotników, równie wiele czasu poświęca troszczeniu się o należyte i sprawne funkcjonowanie warsztatów. Współpraca między robotnikami i kierownictwem układa się przy tym bardzo harmonijnie.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Nasi towarzysze, czując ię współgospodarzami warsztatów, mogą też, dzięki swojej postawie, łącznie z kierownictwem, podzielić się dumą i zadowoleniem z uzyskanych wyników.

Roboty było huk.

Trzeba było postawić na nowo szklany dach i wyremontować ściany i sale. Roboty te przeprowadziło SPB. Trzeba było doprowadzić prąd i wodę, o co nasi towarzysze zabiegali w Elektrowni i Wodociągach. Maszyny i narzędzia zostały przywiezione głównie z Zachodu.

Tow. tow. Łukaszewski i Duchiński, a potym również Bożyk i Gruszko, którzy pierwsi zjawili się na terenie, nie ustawali w pracy, aby wraz z kierownictwem możliwie szybko naprawić co się dało i zdobyć niezbędny sprzęt w możliwie największej ilości. Tow. Kosmala zorganizował z miejsca straż bezpieczeństwa.

Po stworzeniu Rady Zakładowej w sierpniu ubiegłego roku organ ten, do którego weszli nasi towarzysze, dalej starał się i stara o poprawę stanu rzeczy.

Dziś robotnicy mają ładną i czystą stołówkę i radio, umywalnię, w których niebawem założone zostaną prysznice, szatnie i przede wszystkim możliwie zaopatrzone warsztaty pracy. Poza tym od 1 września rusza na terenie CWS, zorganizowana przez Radę Zakładową, szkoła zawodowa dla praktykantów, którzy w liczbie 39 pracują w zakładzie.

100 WOZÓW MIESIĘCZNIE

Inż. Stefański, naczelnik wydziału i inż. Wierzbicki, kierownik warsztatu, informują mnie o wynikach pracy warsztatów.

— Miesięcznie naprawia się w CWS około 100 wozów, z czego mniej więcej 5 proc. podlega generalnemu remontowi, 35 proc. średniemu, 60 proc. drobnym poprawkom.

— Dotąd CWS oddał do ruchu dwa całkowicie odremontowane autobusy marki „Chevrolet", które chodzą na trasie pl. Unii — pl. Zamkowy. za dwa miesiące odda 2 autobusy marki „Somua" (te, które pierwsze w Warszawie chodziły na trasie pl. Teatralny — pl. Unii), przed zimą jeszcze 2 „Somua" i 1 autobus marki „Z.I.S.".

— Prócz tego, aby ochronić pasażerów od zimna i deszczu, odbudowuje się w CWS-ie kursujące dziś po mieście, w charakterze autobusów, ciężarówki marek „M.G.C." i „Z.I.S.".

— Z „piętrusami" jest beznadziejnie, wobec braku części i zużycia motorów. Z 10 skrzyń z częściami, wysłanymi z Londynu, tylko dwie dojechały na Włościańską. Nic dziwnego, że z 10 piętrusów 2 są na chodzie, a reszta stoi. Projektuje się, aby z tych 8 zrobić cztery dobre, kasując równocześnie piętra i zmniejszając w ten sposób obciążenie.

W warsztatach, zatrudniających około 200 robotników, brak jest ciągle zasadniczych obrabiarek, — zamówienie wysłano co prawda do Poznania i do Szwecji — ale kiedy zostaną one zrealizowane, nie wiadomo. Cierpi na tym tempo i koszt pracy, bo niektóre roboty trzeba wydawać na miasto.

Opuszczając teren warsztatów, wynoszę jak najlepsze wrażenie.

Ludzie tam pracujący mają ambicję i zapał do pokonywania trudności i przeszkód i wzajemnie sobie pomagają. Taka praca musi dać wyniki.

(est).

Dlaczego rodzice

krzywdzą dzieci

Celem polepszenia wyżywienia na koloniach i półkoloniach, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zezwoliło na realizowanie zbiorowych żywnościowych kart dziecinnych, bez względu na to, gdzie one są zarejestrowane.

Zarządzenie powyższe, nie zostało należycie zrozumiane przez rodziców, którzy z wydanego zezwolenia nie korzystają i z krzywdą dziecka pozbawiają je (w czasie jego pobytu na koloniach) przydziału żywnościowego, zatrzymując karty w domu.

Stanowisko to jest o tyle niesłuszne, że normy kolonijne były pomyślane jako uzupełnienie kart przyznane w celu intensywniejszego odżywiania dziecka, a nie jako jedyne wyżywienie.

Z ŻYCIA PARTII

POSIEDZENIE KOMITETU PRAGI CENTRALNEJ

W czwartek, dnia 8 bm., o godz. 16.30, przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Praga Centralna z udziałem przedstawicieli kół.

ZJAZD SEKRETARZY POWIATOWYCH

W dniu 6 b. m. odbył się Zjazd Sekretarzy Powiatowych PPS. woj. warszawskiego. Przedmiotem obrad była sytuacja polityczna w naszym kraju oraz sprawy organizacyjne.

Zjazdowi przewodniczył Sekretarz woj.— tow. Feliks Baranowski. Po wygłoszeniu referatów politycznych przez tow. Fotka i Baranowskiego odbyła się obszerna dyskusja, w której poruszono szereg najbardziej aktualnych zagadnień.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, w której sekretarze stwierdzają potrzebę konsolidacji narodu opartej o jednolity front robotniczo - chłopski oraz potrzebę wyeliminowania tych elementów, które chcą rozbić jedność klasy robotniczej, a tym samym doprowadzić do chaosu, rozkładu a nawet wojny domowej.

Dzień Warszawy

AKCJA „ODŚMIECANIA"

Akcja „odśmiecania" na terenie obwodu IX, XI i XIII komisariatów M. O. dobiega końca. W ubiegłym tygodniu przez wywiezienie na urzędowe wysypiska, wzgl. przez zakopanie usunięto z wyżej omawianego terenu 969 m. sz. śmieci. W tygodniu bieżącym poza dalszą likwidacją śmieci na terenie IX, XI i XIII komisariatów planuje się przesunięcie akcji na tereny I, XII i XVI komisariatów.

Specjalne komisje starostw grodzkich, urzędów sanitarnych i patrole M. O. muszą dopilnować doprowadzenia wyżej wymienionej dzielnicy do wymaganego stanu sanitarnego.

BARAKI SZKOLNE W SASKIM OGRODZIE

BOS wystąpił do Ministerstwa Odbudowy o przydzielenie 8 baraków dla szkół warszawskich. Tyle zażądały władze szkolne, by z początkiem roku szkolnego zapewnić naukę warszawskim dzieciom. W barakach tych będzie urządzonych 96 izb, każda obliczona na 40 dzieci. Nauka będzie się odbywała na dwie zmiany. Dzięki temu w barakach szkolnych będzie się mogło uczyć około 8.000 dzieci. Koszt zmontowania tych budynków wyniesie około 8 milj. zł.

Baraki szkolne mają być ustawione na Saskiej Kępie, na Bródnie, w śródmieściu w pobliżu Muzeum Narodowego i w Saskim Ogrodzie oraz w Ogrodzie Pomologicznym przy ul. Chałubińskiego.

Decyzję ustawienia baraków otrzyma Warszawska Dyrekcja Odbudowy z Ministerstwa Odbudowy.

OŚWIETLENIE WARSZAWY

Przed wojną Warszawa posiadała 732 ulice długości 360 km., oświetlane za pomocą lamp elektrycznych, których liczba wynosiła 10.700. Obecnie mimo wielkich zniszczeń, zdołano już w stolicy zaprowadzić oświetlenie elektryczne na 286 ulicach, długości 65 km. Ilość ulicznych lamp elektrycznych, włączonych do sieci elektrycznej, wzrosła do 1 lipca r.b. o 183, osiągając liczbę 2.035.

NOWY POCIĄG DO OTWOCKA

Od dnia 7 sierpnia na odcinku Warszawa Wsch. — Otwock uruchamia się dodatkową parę pociągów elektrycznych z postojem na wszystkich stacjach według rozkładu. Warszawa Wsch. odj. godz. 4 m. 25 — Otwock przyj. 5 m. 04, z powrotem Otwock odj. 5 m. 30 — Warszawa Wsch. przyj. 6 m. 15.

KURS ESPERANTA

Kurs esperanta dla nauczycieli w szkołach i dla wykładowców w stowarzyszeniach rozpocznie się w czwartek, 8-go bm. o godz. 17 w szkole Nr 1, Marszałkowska 95, III p. Zapisy tylko do dnia otwarcia.

Od dziś remont tramwajów

w nowo odbudowanych warsztatach

Wczoraj o g. 10 Warsztaty Tramwajowe przy ul. Młynarskiej były terenem niecodziennych uroczystości. W dniu tym bowiem, przypada tradycyjne święto tramwajarzy.

W ramach uroczystości odprawiona została msza za 78 tramwajarzy, rozstrzelanych i spalonych przez Niemców w czasie Powstania. Odbyło się przekazanie kościołowi parafialnemu chorągwi kościelnej całej czerwonej od krwi pomordowanych, ufundowanej przez tramwajarzy w roku 1927.

Dyrektor MZK, inż. Kubalski dokonał następnie symbolicznego otwarcia nowoodbudowanej hali warsztatowej, przecinając wstęgę i wprowadzając w ruch maszynę.

HALA W OCZEKIWANIU WOZÓW

Wejście do olbrzymiej hali, pełnej światła, bijącego z oszklonych stropów, ozdobione jest girlandami. Przed wejściem cały w kwiatach grób 13 bohaterów sierpniowych dni.

Ob. inż. Chełmiński, kierownik warsztatów, chętnie udziela objaśnień:

Odbudowa zaczęła się właściwie na wiosnę. Z dawnej pięknej hali, gdzie leczono chore wozy, pozostała kupa ruin, wśród nich maszyny, których Niemcy nie zdążyli wywieźć. Trzeba było zakasać rękawy, tym bardziej, że remont wozów odbywał się na świeżym powietrzu, w deszczu, chłodzie i wietrze; odbywał się tak do ostatnich dni.

ODZYSKANE MASZYNY

Zaczęło się poszukiwanie wywiezionych maszyn. Wiedziano, że ulokowano je gdzieś w Poznańskim. Rzeczywiście większe z nich odnaleziono w Poznaniu i Gnieźnie. Wróciły: bezcenna olbrzymia wytaczarka, potężne nożyce do cięcia. frezarka do kół zębatych, kosztowna tokarka do bandaży na koła i inne — razem 49 obrabiarek z dawnych 61, łącznie 15 wagonów stali i materiałów o wadze 400 ton.

LUDZIE KOCHAJĄ ZEGARY

400 zegarów tramwajowych które we wnętrzu wozów wskazywały czas, wywieźli Niemcy do Poznania. Część rozdali jako premię poznańskim tramwajarzom, prawie 200 ukryli.

— Odzyskawszy te 200, próbowałem odzyskać drugą połowę. Niestety, tu mnie spotkało niepowodzenie. Wprawdzie dwa wydobyłem od samego dyrektora poznańskich tramwajów — jeden z jego gabinetu, a drugi z jego sypialni, kilka na mój apel oddali „wyróżnieni" — ale reszta tyka sobie dalej w prywatnych mieszkaniach — kończy swoją powieść poszukiwacza inż. Chełmiński.

SMUTNE WCZORAJ — JASNE DZIŚ

Teraz już warsztaty mogą robić wszystko. Niedługo znajdzie się pod dachem stolarnia i lakiernia. Dziś już warsztaty tramwajowe wypuszczają miesięcznie 15 odremontowanych wozów przy 180 znajdujących się w ruchu. Dziś już warsztaty są niezależne i zdolne załatwić wszystkie potrzeby sieci warszawskiej.

NIECH ŻYJĄ JUBILACI

W ramach uroczystości odbyło się wręczenie dyplomu 31 jubilatom, pracownikom warsztatów z których każdy przepracował ponad 25 lat. Każdy jubilat otrzymuje czek na premię w wysokości trzymiesięcznej gaży.

Dużo się już tutaj zmieniło na lepsze. Pracownicy, którzy przed tym z powodu trudnych warunków chętnie emigrowali do Wrocławia, Jeleniej Góry, Gdańska, dziś mają ciężkie dni za sobą. Już z pensji łącznie z dodatkami i prowiantem można utrzymać rodzinę, niedługo wszyscy tramwajarze ukażą się w nowych służbowych mundurach, których wydawanie rozpoczęto.

Jeżeli obserwujemy dziś taką poprawę warunków, jest to wynikiem energii i zasługą zarówno robotników i pracowników— szarej braci tramwajowej — ze zgraną Radą Zakładową i jej przewodniczącymi tow. Szczepańskim i tow. Siewczyńskim na czele, jak również i kierownictwa Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Rs.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 8 SIERPNIA 1946 R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.35 Muzyka poran. 7.30 Powtórz. najw. wiad. dzien. poran. 7.35 Muzyka poran. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 12.05 Dzien. połudn. 12.35 Pieśni Brahmsa w wyk. R. Lilian. 13.25 Muzyka obiadowa". Wykonawcy: Zespół instum. pod dyr. Zb. Szareckiego. 14.00 „Guunar — wasz szwedzki kolega" — opow dla dzieci starsz. 14.15 Audycja dla młodzieży. 16.00 Dzien. popołudn. 17.10 „Mozaika muzyczna". 18.10 Audycja literacka. 18.30 Muzyka kameralna. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Aud. słowno - muzyczna p. t. „Kwartety Rozumowskiego" w opr. prof. R. Stromengera. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 Stanisław Moniuszko — Kwartet Nr. 1. 20.45 Audycja rozrywkowa. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Aud. rozrywk. „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Konc. orkiestry taneczn. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatn wiad. dzien rad. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

Skończyć z dziką wywòzką gruzu

Nowe zsypisko na Saskiej Kępie

Dotychczas istniały w Warszawie cztery wielkie zsypiska gruzu: na Mokotowie, na Woli, na Żoliborzu i na Siekierkach. Niesumienni woźnice, trudniący się wywózką gruzu, zamiast zrzucać ładunki w oznaczonych miejscach, upraszczają sobie robotę zwalając je gdziekolwiek. W ub. roku np. zaśmiecone zostało wskutek tego Pole Mokotowskie, obecnie zaś dziesiątki fur gruzu rozładowuje się na terenie dawnych koszar Blocha, wzdłuż wiaduktu Poniatowskiego.

Ostatnio BOS wyznaczył nowe tereny, przeznaczone na zsyp, po prawej stronie Wisły. Zsypisko znajduje się na Saskiej Kępie, między wałem wiślanym a portem rzecznym. Może ono pomieścić dwa razy tyle gruzu, ile dotychczas wywieziono na wszystkie zsypiska razem po lewej stronie rzeki. Nowoodbudowany most Poniatowskiego pozwala na swobodny dojazd do tego miejsca. Tym bardziej więc obecnie władze powinny użyć wszelkich środków i nie pozwolić na zrzucanie gruzu w miejscach niedozwolonych.

KOMISARZ DO SPRAW SPRZĘTU BUDOWLANEGO
przy Min. Odbudowy
poszukuje od zaraz w siedzibach:
WARSZAWA — KATOWICE — POZNAŃ
Inżynierów budowlanych
Wymagania: wysoka kwalifikacja techniczna, energia, inicjatywa i zmysł organizacyjny.
Mieszkania nie będą zapewnione.
Zgłoszenia TYLKO piśmienne z życiorysami, odpisami świadectw kierować pod adresem:
Warszawa, ul. Górnośląska 45, pawilon 18.
1361

Państwowa Centrala Handlowa
Oddział w Warszawie
otwiera w dniu 8 sierpnia hurtownię artykułów spożywczych i przemysłowych na Pradze przy ul. Jagiellońskiej 4/6 (zabudowania Motolotu), o czym powiadamiamy PT. Klientelę
1373

Ogłoszenie o przetargu
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, zawiadamia o przetargu na dokończenie przebudowy parowozowni na Magazyn Zasobów na stacji Warszawa-Wileńska. Oferty należy składać do godz. 12 dnia 19 sierpnia rb. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej nr 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki, do składania ofert. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% od oferowanej sumy.
1372

O pomocy zimowej

myśli się już dzisiaj

(R) W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie kilkudniowy zjazd sprawozdawczy oddziałów Centralnego Komitetu Opieki Społecznej. Obradom przewodniczy prezes CKOS-u, tow. Beloch-Beloński.

Po przemówieniach ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. Kurylowicza oraz tow. wicemin. Pragierowej sprawozdania składali delegaci wojewódzkich i powiatowych komitetów. Na porządku obrad znajduje się między innymi sprawa zorganizowania akcji pomocy zimowej. W przemówieniach i dyskusji podkreślono palącą potrzebę ratowania dzieci.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — w wykonaniu artystów Opery Śląskiej o godz. 19 „Straszny Dwór".

TEATR MUZYCZNO - OPEROWY (Marszałkowska 8) — godz. 18 Komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, Targowa 73)— na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Coś po chińsku".

KINA

KINO ATLANTIC (Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" — nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej.

Nad program — proces Greisera i aktualności.

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Powrót".

KINO TĘCZA (Żolibórz, Suzina 4) — „Chłopiec naszego miasta".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żolibórz, Pl. Inwalidów 10): film naukowy: „Mieszkańcy lasu" Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę repatriacyjną, legitymację PPS, kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Grójec, na nazwisko Ziombski Zdzisław, Międzylesie, pow. Bystrzyca, Śląsk Dolny. 1375

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: zaświadczenie wojskowe R. K. U. Warszawa-Praga, świadectwo szkolne, legitymacja OM TUR na nazwisko Kotowskiego Stanisława, zam. w Warszawie, przy ul. Łomżyńskiej 6/29. 1376

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, wydaną przez R. K. U. Siedlce, na nazwisko Talachy Henryka. Przestrzegam przed nadużyciem. 1377

DUŻA NAGRODA za zwrot dokumentów zgubionych na ul. Raszyńskiej koło Warsztatów Samochodowych, na nazwisko Henryka Schoenmana. Warszawa, ul. Francuska 3 (Saska Kępa).

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin. pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolim nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Środkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa ul Wspólna nr 50

Jedwabna waluta

Stacja doświadczalna w Milanówku przy pracy

W 1924 r. powstała w Milanówku Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza, założona przez małżonków Witaczków.



Karmienie gąsiennicy jedwabnika

Ogarnięci fanatyczną wiarą w możliwość stworzenia polskiego przemysłu jedwabniczego, wbrew opinii uczonych-przyrodników, wbrew wszelkim zastrzeżeniom i dobrym radom, bez odpowiednich środków finansowych, założyli hodowlę jedwabników.

Hodowla wydała niespodziewane owoce. Drzewa i' krzewy morwowe przyjęły się doskonale. Jedwabniki zaaklimatyzowały się bez zastrzeżeń, a gąsiennice ich wysnuwały jedwabne, długie na 1.000 m. nici, budując cenne oprzędy.

Uzyskane wyniki zachęciły naszych pionierów do wszczęcia akcji popularyzującej jedwabnictwo w Polsce.

Minęło kilka lat. Stacja Doświadczalna wyszkoliła zastępy hodowców, magazyny zapełniły się oprzędami.

Witaczek przystąpił do produkcji jedwabiu. Z drzewa wystrugał prymitywną rozwijalnię jedwabiu własnego pomysłu i krosna. Jak kunsztowne motki rozwijały maszyny oprzędy, snując delikatne, połyskujące nici. Z nici tych na krosnach utkał pierwsze jedwabne tkaniny krajowej produkcji.

W chwili wybuchu wojny Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza produkowała około 8.000 m. tkanin jedwabnych, spadochrony, dla armii, posiadała około 3.000 hodowców.



Wykluwanie się motyli z jedwabników

Dziś w Milanówku pracują nowoczesne maszyny. W Żółwinie Stacja posiada własne szkółki morwowe i hodowlę jedwabników. Wirujące szczotki rozmotowują szybko złociste i białe oprzędy sprowadzane z Żółwina, bądź od hodowców. Inny zespół maszyn przetwarza je na tkaninę, która w malarni artystycznej pod rękami zdolnych, przeszkolonych w zdobnictwie dziewcząt, nabiera żywych barw. Żadnych szablonów. Każda sztuka ma inny deseń, inne kolory.

Miesięcznie Stacja wypuszcza 1.000 metrów materii jedwabnej i 16.000 metrów tkanin ze sztucznego jedwabiu.

Dwuletnie liceum w Milanówku kształci nowe kadry instruktorów, przyszłych kierowników rozbudowującego się przemysłu kontynuatorów dzieła Witaczka. A jest to dzieło dużej wagi. Przyczyni się ono znacznie do podniesienia stopy życiowej wsi.

Tania i niekłopotliwa hodowla jedwabników, z 25 do 30 gram jajeczek, daje dochód w wysokości równoważnej zarobkom ze sprzedaży 3 — 4 tysiące jaj, bądź 100 centnarów ziemniaków, bądź 16 centnarów żyta. Rozwój przemysłu jedwabniczego da zatrudnienie tysiącom rąk roboczych, a na rynkach międzynarodowych będziemy mogli wystąpić z nową polską walutą o dużej wartości — walutą jedwabną.

Lecz Milanówek ma swoje kłopoty. Z powodu narzuconej mu przeróbki włókien sztucznych, nie może on rozwinąć w pełni swych możliwości produkcji jedwabniczej. Wielka szkoda, że przeróbka tych włókien zajmuje większą część maszyn i rąk roboczych. Przerzucenie produkcji sztucznych tkanin na specjalnie w tym celu urządzone fabryki w Tomaszowie, Wrocławiu i Chodakowie — odciążyłoby Milanówek, umożliwiając mu rozwinięcie w pełni swych możliwości.



Ręczne malowanie jedwabiu

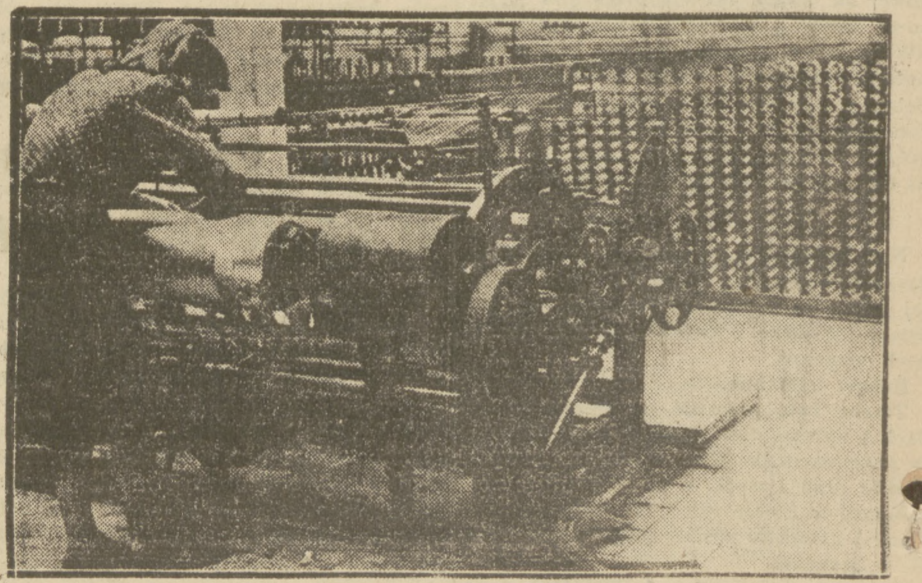
Milanówek, jako Centralna Stacja Doświadczalna, wzorowa wytwórnia jedwabiu, poczynając od hodowli, a kończąc na całkowicie gotowych już fabrykatach powinna mieć pracę całkowicie ześrodkowaną na jedwab naturalny.

Produkcja krajowego jedwabiu naturalnego winna spotkać się z większym uznaniem władz przemysłu włókienniczego i otrzymać pomoc w rozwoju. Nasze spostrzeżenia, niestety, mówią nam, że ta gałąź przemysłu włókienniczgo jest niedoceniana.

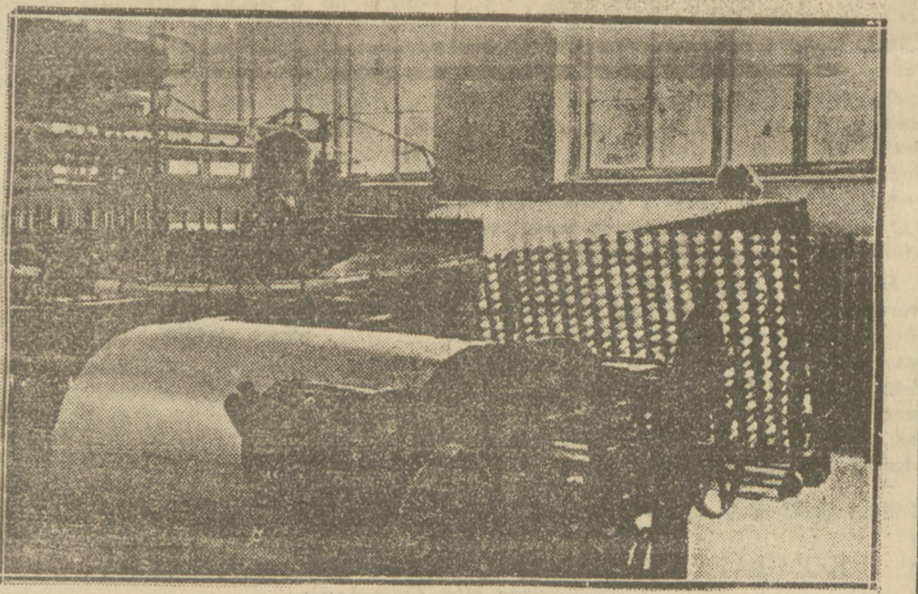
J. G.



Kokony na półkach



Praca przy snowalni



Rozmotywanie kokonów

Mimochodem

Fachowcy

Bywam często w pewnej instytucji. Pracowałem w niej kiedyś i koleżeńskie stosunki z wieloma osobami mnie łączą. Każdy woźny rękę podaje, wielu urzędników ze swych kłopotów się zwierza.

Wczoraj trafiłem na rozmowę o pensjach. Brzydka zawiść połączyła sympatycznych skądinąd ludzi we wspólny front utyskiwań na nierówność zarobków.

Chodziło o jakichś tam mechaników, którzy, pracując w tej samej instytucji, zarabiają kilkakrotnie więcej, niż każdy urzędnik.

— Gdzie tu sprawiedliwość? — mówił jeden. — Ja mam 2.200, kolega Zbyszek tyle samo, panna Jola 1.800, a taki mechanik — 6.500!

— Żeby tylko to — dodał drugi. — Ale ja służbowego mieszkania nie dostałem, a oni dostali. Z meblami, ze światłem i zupełnie darmo.

— Stołówka też im nie wystarcza — rzekł trzeci. — Nam musi, a im nie. Rachunki za dodatkowy prowiant wystawiają. Za kiełbasę, za bułki, za piwo.

— A ich robota, pożal się Boże. Już 4 miesiące jakąś maszynę składają i mówią, że to jeszcze rok potrwa.

— Bo kontroli nad łobuzami nie ma. Polskich robotników do pomocy im dali, ale żeby jaki nadzór...

Wtrąciłem się do rozmowy.

— Jakto, więc ci mechanicy nie są Polakami?

— Zagraniczne siły, panie kolego. Jednego słowa po polsku nie mówią, przez tłumacza trzeba z nimi.

— A, to wyjaśnia wszystko — rzekłem. — Zagraniczny fachowiec, wiadomo, droższy.

— I nasz by mniej nie wziął — odezwał się kierownik, który dotychczas nie zabierał głosu. — Fachowcy wszędzie w cenie, musimy się z tym pogodzić. Nawet ja. jako kierownik wydziału, zarabiam mniej, niż każdy z tych mechaników, a jednak nie narzekam, bo swą niższość rozumiem.

Zawstydzeni urzędnicy spuścili głowy.

— A jakiej narodowości są ci fachowcy? — spytałem.

— Niemcy, panie kolego. Rodem z Berlina.

*

Jeśli ktoś sądzi, że ten felieton z brudnego palca wyssałem, niech się do mnie zgłosi, chętnie bliższymi informacjami służę.

A. TOM

Co zrobił dotychczas BOS

(R) W dniach 28 i 29 sierpnia odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. st. Warszawy, na którym poruszone zostaną sprawy związane z finansami i odbudową stolicy. M. in. szczegółowe sprawozdanie z osiągnięć i z gospodarki finansowej składać będzie Biuro Odbudowy Stolicy. Sprawozdanie to znajdowało się już nie po raz pierwszy na porządku dziennym obrad M. R. N., ale dotąd było odkładane, wobec niedostatecznego przygotowania i opracowania.

Opinia publiczna Warszawy, wobec braku takiego sprawozdania, wysuwała niejednokrotnie nieprzychylne i nieufne pod adresem BOS-u zarzuty, będzie miała więc niedługo sposobność zapoznać się ze szczegółami prac i budżetu tej krytykowanej i niezawsze właściwie ocenianej instytucji.

Margaret Storm Jameson 15)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Gdzie ten człowiek? Dobrze, że pozbyliście się tej kobiety — lepiej niech nie wchodzi mi w oczy, nie znoszę nieporządnych kobiet.

W tej chwili wartownik otworzył drzwi. Maulnier spojrzał i adiutant, który patrzył na niego, ujrzał błysk rozpoznania i niezadowolenia w jego oczach — oba uczucia ujęte w karby. Paul von Galen podszedł naprzód z uprzejmością gospodarza; ukłonił się lekko i otrzymał w zamian sztywny ukłon wojskowy.

— Nie spodziewałem się zobaczyć pana znowu —tutaj— powiedział ,uśmiechając się.

— A więc to pan — powiedział sucho Francuz — zdawało mi się, że znam to nazwisko.

— Gdyby powiedziano mi, kto przyjeżdża, wyprowadziłbym się z lżejszym sercem.

Maulnier stał się jeszcze sztywniejszy:

— Mało prawdopodobne, aby panu to powiedziano. — Usiadł, ale nie poprosił Galena, ani swoich dwóch oficerów, aby usiedli.

Wyraz przyjacielskiego powitania nie opuszczał twarzy Galena:

— Oh, oczywiście, że nie. Mam nadzieję, że pan ma wszystko, co potrzeba? Obawiam się, że dom jest raczej zaniedbany — brak służby.

Maulnier przerwał mu brutalnie:

— Proszę trzymać się tematu. Ten chłopiec, z którym są kłopoty, jest pańskim synem?

— Tak — powiedział Galen z grzecznością światowca. — Muszę przeprosić za jego zachowanie. Mogę zapewnić, że to się nie powtórzy.

— Z pewnością nie... Mój panie, ja mam mało czasu. Jeśli pan mi powie, że syn ma źle w głowie ,oddam go panu, aby był pod odpowiednim nadzorem. Nie mogę pozwolić, aby się tu kręcili niepoczytalni... Jeśli pan chce coś powiedzieć, to proszę krótko.

Niemiec zawahał się:

— Pułkowniku Maulnier — powiedział wreszcie — kiedy spotkałem pana rok temu, zrobiłem wtedy, co mogłem, żeby pana zabić, a pan potraktował mnie grzecznie i z wielkimi względami.

— Tak, no i co z tego? — powiedział sucho Maulnier.

— Na pewno więc — powiedział Galen łagodnym głosem — dwaj starzy żołnierze, tacy jak my, powinni móc rozmawiać ze sobą, jak żołnierze...

Z kolei teraz Maulnier zawahał się. Pobębnił palcami po stole i wtedy, nieomal niewidocznie, odprężył się:

— Prawdę mówiąc, nie spodziewałem się, że pan wyżyje.

— Ah, rozumiem — powiedział Niemiec z uśmiechem. — Pan mówił do umierającego człowieka, nie do niemieckiego żołnierza... A jednak, cóż ja zrobiłem, oprócz spełnienia rozkazów? Rozsądnych rozkazów... Pan jako oficer francuski wie, że walczyłem normalnie i przyzwoicie.

Poza plecami obu pułkowników, Aubrac spojrzał na Longa z wyrazem komicznej rezygnacji: „Teraz ,gdy wciągnięto starego w dyskusję, przepadliśmy"... Maulnier lubił audytorium, nawet składające się z dziennikarzy... nawet, wydawało się, z tego jednego chudego szkopa...

— Oczywiście, że tak — powiedział teraz energicznie. — Nie jestem pismakiem.

— Dlaczego więc teraz traktuje mnie pan w moim własnym domu — powiedział łagodnie Galen — jak zbrodniarza? Wojna jest zawsze wojną. Między żołnierzami.

Twarz Maulniera przybrała teraz wyraz ostry i żartobliwy, jak do fotografii prasowych.

— Wojna jest moim fachem. Nie mam nic przeciw niej— ona dodaje jedynie wartości życiu, ale mam wiele, wszystko — przeciwko Niemcom. Zrobiliście na nas najazd trzykrotnie w ciągu jednego pokolenia, zniszczyliście nasz kraj, wywieźliście lub zamordowaliście milion młodych Francuzów. Nie mówiąc już o kobietach francuskich. To nie jest wojna.

Aubrac nie mógł znieść tego dłużej:

— Przepraszam, panie pułkowniku — powiedział miękko — a cóż innego? Niemiecka wojna.

Galen obrócił się do niego z przyjacielskim uśmiechem, który sprawiał, iż jego wąska twarz o zapadłych policzkach i długim nosie stawała się dziwnie miła:

— Ah, słyszałem innych pańskich rodaków, mówiących to samo — powiedział dobrodusznie. — Ciągle czytam wasze tygodniki i wszystkie nowe książki, jakie zdobędę, jak dawniej; jako amator podziwiam francuskich pisarzy — tak samo, jak podziwiam i jako żołnierz szanuję waszą odwagę. Pokonała nas — zakończył uśmiechając się.

— Ładnie z pana strony — powiedział Aubrac. — Przykro mi, ale nie gram. Nigdy nie czułem szacunku dla waszej armii i jej zwycięstw.

Był rozczarowany, ujrzawszy, że Galen nie zmienił się na twarzy i był tak mało dotknięty tą zniewagą, że ciągle jeszcze się uśmiechał.

— Jest pan zbyt surowy — mruknął tylko.

— Wydaje mi się, że zawdzięczaliście je — powiedział Aubrac spokojnym głosem — dużej dozie wprowadzonej na zimno brutalności, w tej samej mierze co raczej długiemu procesowi oszukańczej dyplomacji. Chcieliście podbić Europę, a więc staliście się tym, czym jesteście. Może pan myśli, że to warto.

Niemiec spojrzał na niego:

— Pewne rzeczy muszą być zrobione, aby ocalić życie narodu — rzeczy, których nie zrobiłbym dla samego siebie. Pan może to zrozumieć. Jako dobry Francuz, pragnący za wszelką cenę uratować Francję od zagłady — nie obawiałby się pan być ostry. Nawet okrutny.

Aubrac oparł obie ręce na poręczy krzesła. To podtrzymywało go — był zmęczony staniem, wszystko go bolało — i pozwalało mu zacisnąć dłonie, jak gdyby dusił tego człowieka. Gorycz i pogarda walczyły w nim z uczuciem, że Niemcy są absurdalni, po prostu — absurdalni. Zachwyt, z jakim zmieniają swoje ciała w automaty, ich upór w najbardziej okrutnej ze wszystkich religii, przyjemność z jaką zadają ból samym sobie, zarówno, jak umyślnie wybranym wrogom — wszystko to — absurd.

(D. c. n.)